



FOT. J. BANASIK

Nowy

KURIER

www.chmielnik.com



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

LIPIEC - SIERPIEN 2005

ROK VI 7-8 (65-66)

CENA 2 zł

ISSN 1640-7830

III SPOTKANIA Z KULTURĄ ŻYDOWSKĄ

19 czerwca 2005



FOT. A. PĘCZALSKI

Chmielnik, 19 czerwca 2005 roku

FOT. J. BANASIK



FOT. A. PEĆZALSKI



FOT. ARCHIWUM

XV lat samorządu terytorialnego

Z okazji 15 – lecia działania samorządu terytorialnego burmistrz miasta i gminy Chmielnik Jarosław Zatorski otrzymał z rąk wojewody świętokrzyskiego Włodzimierza Wójcika **Złoty Krzyż Zasługi**, przyznany przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

To już 10 lat!

3 czerwca br. w Zreczu Dużym odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządów Buska Zdroju i Chmielnika z okazji 10 rocznicy podpisania między tymi gminami porozumienia w spra-

wie eksploatacji ujęcia wody w Zreczu Dużym. Jednym z inicjatorów podpisania porozumienia 10 lat temu był ówczesny burmistrz Buska, Stefan Komenda.



FOT. W. KWIATKOWSKI

III Spotkania z Kulturą Żydowską

Czerwcowe – trzecie już – Spotkania z Kulturą Żydowską rozpoczęły się w sobotę 18. 06. 2005 roku uroczystościami w Szydłowie. Dokładnie o godzinie 17.00 gości i mieszkańców gminy Szydłów powitał wójt Jan Klamczyński. Wśród zgromadzonych przed sceną usytuowaną przy północnej ścianie synagogi byli obecni między innymi: prezes Stowarzyszenia Polska - Izrael Joanna Brańska, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie prof. Feliks Tych, gość z dalekiego Izraela Mayer Mały, przewodniczący RM Chmielnik Sławomir Wójcik, burmistrz Jarosław Zatorski ze swoją zastępczynią Bożeną Stępień oraz ksiądz proboszcz Mirosław Tomasiak.

Jarosław Zatorski zabierając głos powiedział – „(...) nic tak nie zbliża, jak wspólna praca i zgodne działanie. Cieszę się, że jestem wraz z innymi w Szydłowie, po to, aby zainaugurować dwa dni obchodów *III Spotkań z Kulturą Żydowską*. Już na wstępie dziękuję samorządowi gminy Szydłów, nauczycielom i dzieciom, bo to co widzę zapowiada piękny spektakl. Korzystając z okazji, że jestem wśród Was, chcę Wam życzyć wszystkiego najlepszego, abyście dzisiejsze Spotkania przeżyli jak najpiękniej i aby nasi goście wyjechali z Szydłowa i Chmielnika z przekonaniem, że do tych gmin warto przyjechać i spotkać się z ich mieszkańcami, bo w ten sposób odradzają się na nowo znajomości i przyjaźnie”. Następnie przygotowane programy artystyczne przedstawili uczniowie miejscowych szkół. W wykonaniu uczniów Gimnazjum Publicznego w Szydłowie widzowie ujrzeli inscenizację pt. „Legenda o trzech życzeniach”. Szkoła Podstawowa w Solcu Starym zaprezentowała widowisko p.n. „Narodziny miasta”. W wykonaniu uczniów z Potoka wysłuchano montażu słowno-muzycznego pt. „Szma Israel – Słuchaj Izraelu”, a dzieci z SP w Szydłowie zaprezentowały piękne plenerowe widowisko – „Wędrowka do ziemi obiecanej”.

Kolejnym etapem uroczystości było zwiedzanie synagogi oraz wystawy malarstwa kieleckich artystów Teresy Sadlochy, Barbary Stankiewicz, Elżbiety M. Festerkiewicz, Andrzeja Rabeja i Władysława Szprocha. Dużym zainteresowaniem cieszyły się fotografie przedwojennej synagogi w Szydłowie, przekazane przez prof. Feliksa Tycha oraz Tomasza Leca z warszawskiego ŻIH. Zaprezentowano również kopię Manuskryptu hebrajskiego „Modlitwy na cały rok według obrządku polskiego...”. Manuskrypt został wykonany w 1688 roku dla gminy żydowskiej w Szydłowie na zamówienie jednego z działających w ramach gminy bractw dobroczynnych. Łączono go z legendą o Esterce i Kazimierzu Wielkim. Oryginał znajduje się obecnie w rękach prywatnych. Stowarzyszenie Polska-Izrael czyni starania, aby rękopis został zakupiony do zbiorów polskich. Nastąpiło także oficjalne przekazanie odbłaśnic, które do 1939 roku używane były w szydłowskiej synagodze. Po wybuchu wojny zostały ukryte pod podłogą tzw. „babińca” i odnalezione dopiero na początku lat siedemdziesiątych przez konserwatorów Muzeum Wsi Kieleckiej. Wysłuchano także recitalu pieśni żydowskich, które śpiewała artystka z Izraela Towa Ben Zwi, wybijając rytm na małym bębnie. Wraz z nią wszyscy zgodnym chórem zaśpiewali refreny pieśni „Cały, cały świat - jeden wąski most” oraz „O jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie żyją”.

Ostatnim elementem programu było przyjęcie, podczas którego smakowano potrawy kuchni żydowskiej, w tym dwa rodzaje czulentu, kawior żydowski, pierogi, sałatki oraz karpia po żydowsku. Smaczne dania przygotowały Teresa Michalska i Małgorzata Kaczmarek z Kotuszowa z pomocą młodzieży z rodziny Buszków.



Towa Ben Zwi

Kolejny dzień starannie przygotowanej uroczystości rozpoczęła koncelebrowana Msza święta w kościele parafialnym w Chmielniku pod przewodnictwem ks. prof. Michała Czajkowskiego (członek Komitetu Episkopatu do spraw dialogu z Judaizmem oraz współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów), ks. kanonika Franciszka Siarka oraz ks. Juliana Bednarka. Na wstępie ks. proboszcz serdecznie powitał wiernych oraz gości: naszych Starszych Braci i Siostry w wierze, którzy przybyli na to niecodzienne modlitewne spotkanie. Ks. Profesor ofiarował modlitwę Bogu - o przywrócenie pamięci o żydowskich mieszkańcach naszego miasta oraz za ofiary zagłady podczas II wojny światowej. Najświętszą Eucharystią rozpoczął od słów Antyfony, fragmentu żydowskiego psalmu 28-go, - „Pan jest mocą dla swojego ludu, twierdzą zbawienia dla swojego Pomazańca... Ocal lud swój Panie i błogosław swojemu dziedzictwu. Weź ich w opiekę na wieki...”. Następnie zwrócił się do wiernych zapytaniem, czy nie żywią ukrytych uprzedzeń, zwłaszcza antyżydowskich i prosił, aby wszelkie swoje słabości i grzechy oddali pod przebaczące Boże miłosierdzie.

Podczas kazania ks. Michał Czajkowski mówił o wielkiej miłości Boga do człowieka, a cytując z Ewangelii według św. Mateusza powtórzył za Jezusem – „nie bójcie się ludzi, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą...”. Za zmarłym papieżem Janem Pawłem II wołał: „Nie lękajcie się” i podkreślał, że ta wolność od lęku rodzi się w nas dzięki naszemu udziałowi w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Przypomniał także słowa żydowskiego psalmu, bliskiego również nam chrześcijanom: „Chociażbym przechodził przez

ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną". Zaznaczył przy tym, że wielki filozof Emanuel Kant słowa „Ty jesteś ze mną” uznał za najważniejsze i najpiękniejsze w całej Biblii. Wyraził swoją radość z postępującego pojednania pomiędzy Żydami a światem chrześcijańskim, czego kolejnym przykładem jest to, że w murach chmielnickiej świątyni po raz pierwszy w historii rozbrzmiały modlitwy i pieśni w języku hebrajskim. Te same, którymi przed laty chmielnicki Żydzi modlili się w pobliskiej Synagodze.

Nawiązując do słów Psalmu responsoryjnego, który po hebrajsku zaśpiewała Towa Ben Zwi cieszył się, że nie tylko ziemia, morze i niebiosa, ale my wszyscy razem modląc się wraz ze Starszymi Siostromi i Braćmi w wierze wspólnie wysławiamy Pana. Zwrócił uwagę na to, że to właśnie Żydom zawdzięczamy każdy psalm. Tymi psalmami modlił się Jezus, który dla nas stał się Chrystusem i Synem Bożym. Podkreślił, że Żydom zawdzięczamy całą Biblię i tak wiele elementów naszej wiary i pobożności, a przede wszystkim wiarę w Jednego Boga - Boga Izraela! Mówił o Torze, która jest prawem i naszą wspólną księgą. Prosił o to, aby z szacunkiem i wdzięcznością myśleć o wielkim narodzie żydowskim, któremu tę świętą księgę zawdzięczamy.

Kontynuując homilię ks. Czajkowski wołał: - „Ocal swój lud Panie i błogosław swojemu dziedzictwu, weź ich w opiekę na wieki razem z nami chrześcijanami. Weź w swoją opiekę Panie ten Lud tak straszliwie w historii doświadczony - także przez chrześcijan...! Z naciskiem podkreślił, że Lud ten tak potwornie zdziesiątkowany nie został jednak do końca zwyciężony! Dodał, że jeżeli nawet zabrakło tutaj

Żydów, którzy niegdyś tak licznie mieszkali w Chmielniku, to przecież dzisiaj (19 czerwca) po raz kolejny przywracamy pamięć o nich. Hitlerowski rasizm nazwał „hańbą wieczną” i jednocześnie wyraził radość z tego, że w Chmielniku pamięta się o dawnych jego mieszkańcach i myśli o nich z należnym szacunkiem...

Powiedział także, że jakkolwiek chmielnickie Spotkania z Kulturą Żydowską nie mają charakteru ściśle religijnego, lecz odbywają się głównie na płaszczyźnie kulturalnej i historycznej, to jednak wywierają wielki wpływ na zbliżenie się do siebie narodów polskiego i żydowskiego.

Na zakończenie ks. Czajkowski nawiązał do pojednania „W Imię Boże” i dodał po raz kolejny, że to pojednanie dokonuje się poprzez wzajemne przyznanie się do swoich win: - „Przykład dawał nam wielokrotnie papież Jan Paweł II. W Roku Milenijnym, w bazylice świętego Piotra na Watykanie Papież prosił Boga i Żydów o przebaczenie wszystkich naszych win wobec tego Narodu, a potem ten akt skruchy w Jerozolimie w marcu 2000 roku włożył w szczelinę Ściany płaczu...”. Mówca przypomniał wezwanie kardynała Casini - „Módlmy się, aby pamiętając o cierpieniach jakich zazał Izrael w ciągu dziejów, chrześcijanie umieli uznać grzechy popełnione przez tak wielu z nich przeciwko Ludowi Przymierza i przez to oczyścili swoje serca”. Wierni zgromadzeni w kościele odmówili papieską modlitwę - „Boże naszych ojców, który wybrałeś Abrahama i Jego potomstwo, aby Twoje imię zostało zaniesione narodom, bolejemy głęboko nad postępowaniem tych, którzy w ciągu dziejów przysporzyli cierpień Twoim dzieciom. Prosząc Cię o przebaczenie pragniemy tworzyć trwa-

łą więź prawdziwego braterstwa z Ludem Przymierza i błogosławieństw. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Po opuszczeniu świątyni goście, władze samorządowe i mieszkańcy gminy uczestniczący w Spotkaniach udali się do synagogi, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika upamiętniającego Żydów z Chmielnika. Dzieci szkolne zaśpiewały „Hevenu shalom alechem” - „Pokój niech będzie z Wami” i wypuściły w niebo stadko gołębi. Przemówił Burmistrz Jarosław Zatorski - „Jesteśmy świadkami wyjątkowego wydarzenia dla Chmielnika i województwa świętokrzyskiego. Spotykamy się w miejscu, które w 1942 roku ogrodzone było drutem kolczastym, a ziemia spłynęła krwią niewinnych. W miasteczku z rąk hitlerowskiego okupanta zginęło wówczas 375 Żydów. Josef Kalisz mieszkaniec przedwojennego Chmielnika oraz jego syn Rami są fundatorami pomnika autorstwa Arkadiusza Latosa. Zadaniem pomnika jest uwiecznić pamięć o dwóch nacjach, które przez wieki zamieszkiwały obok siebie...”.

O odsłonięcie płaskorzeźby poprosił Fundatora oraz wojewodę kieleckiego Włodzimierza Wójcika i Małgorzatę Stachurską, prezesa Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego.

Pomnik przedstawia dwa drzewa splecione konarami, które symbolizują dwa narody. Napis na tablicy głosi: - „Historia nie biegnie głównymi traktami, ale przede wszystkim chodzi bocznymi uliczkami spokojnych miasteczek. Jest to myśl historyka T. Popławskiego, wskazana przez M. Stachurską jako najodpowiedniejsza na nowo powstały pomnik.

Dalej czytamy: - „Pamięci żydowsko-polskiego dziedzictwa Chmielnika 1565-1942. Ofiarowała rodzina Kaliszów z Izraela na pamięć Żydów z Chmielnika”.

Po przecięciu wstęgi Josef Kalisz tak powiedział do klaszczących w dłonie chmielnickan: - „Jestem bardzo wzruszony (pisownia w/g org. wypowiedzi - wk) w tej sytuacji, kiedy my przychodzimy tutaj postawić pomnik dla gminy żydowskiej, która została w okrutny sposób stąd wysiedlona. Jesteśmy wdzięczni samorządowi miasta i gminy Chmielnik. Dziękujemy Wam bardzo za współczucie naszej doli”. Z hebrajskiego tłumaczył Mayer Mały.

Przemawiający po fundatorze wojewoda świętokrzyski Włodzimierz Wójcik powiedział między innymi: - „Są takie miejsca i chwile, że cokolwiek się powie, nie odda się tego wszystkiego, co człowiek czuje i jak ocenia konkretne wydarzenie. Myślę, że napis na pomniku, przy



zmianie nazwy miejscowości można by wykuć na tablicach w wielu miasteczkach naszego województwa: Stopnicy, Pińczowie, Chęcinach i mojej rodzinnej Wiślicy. W takich małych miasteczkach mieszkali przed wojną Żydzi, którzy wspólnie z Polakami tworzyli historię kraju.

Tragedia II wojny światowej i nieludzkich ideologii spowodowały, że nasze wspólne ścieżki rozeszły się na okres ponad sześćdziesiąt lat. Dzisiaj podejmujemy próby obiektywnego oceniania wydarzeń sprzed kilku dziesięcioleci. Takie wydarzenia jak dzisiejsze, takie miejsca i tablice powinny przypominać o ludziach, którzy przez setki lat tworzyli historię Rzeczypospolitej...".

W dalszych słowach Wojewoda podziękował Burmistrzowi gminy Chmielnik za wszystko to, co dotychczas zrobił dla Chmielnika i województwa świętokrzyskiego. Wspólnie ze swoją zastępczynią dr Joanną Grzelą złożył u stóp pomnika wieniec kwiatów.

Josefowi Kaliszowi wręczono ozdobny grawerton przedstawiający Synagogę z lat trzydziestych XX wieku, a jego żona otrzymała bukiet kwiatów. Obecna na miejscu wydarzenia Towa Ben Zwi zaśpiewała „Kadisz” - modlitwę za zmarłych i pieśń „Z głębokości wołam do Ciebie Panie”.

Następnie goście udali się do Synagogi, gdzie zwiedzano okolicznościowe wystawy: fotogramów pt. „Papież Jan Paweł II w Izraelu” - dzięki uprzejmości pana Jacka Olejnika z Departamentu Kultury Ambasady Izraela w Warszawie, malarstwa Leszka Wawrzyka, Barbary Pisarczyk-Niezgody z Piotrkowic, aktualnie zamieszkującej w Warszawie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się projekty znaczków pocztowych, opracowanych z okazji 700-lecia Gminy Żydowskiej w Krakowie (Chmielnik przed II wojną światową należał właśnie do tej Gminy...), a nagrodzonych w konkursie krakowskiego wydawnictwa „Austeria”, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Ecole Supérieure des Beaux-Arts w Tuluzie (Francja). Na tle surowych ścian świątyni, w półmroku bardzo ciekawie prezentowały się portrety Żydów, namalowane pastelami przez Beatę Stępień, nauczycielkę z Piotrkowic.

Scena i kilkadziesiąt miejsc siedzących dla publiczności usytuowana została tym razem w Rynku. Zmierając w jej kierunku od Synagogi należało przejść przez szpaler kramów, które tradycyjnie ustawił wzdłuż ulicy Sienkiewicza chmielnicki kupcy, sklepikarze i piekarz. Swoje prace wystawili także miejscowi artyści.



FOT. J. BANASIK

Podziwiano więc abstrakcje L. Wawrzyka, pejzaże i przepiękne kwiaty autorstwa Marii Jasińskiej.

Tuż przy Bożnicy ustawione było stoisko wykonane przez uczniów Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego przy którym wraz z podopiecznymi i koleżankami nauczycielkami czuwała Marzena Zatorska. Można tam było obejrzeć i zakupić kolejne wydania „Nowego Kariera Chmielnickiego”, widokówki, książki, plakaty, płyty CD, malowane szkło i in. Rzeźby przedstawiające postacie Żydów eksponował artysta Józef Reguła z Połańca, a zewnętrzne ściany świątyni zdobiły ręczne, żydowskie wycinanki i prace z pleneru malarskiego „Śladków 2005”.

Po przeciwnej stronie ulicy swój kram ustawili Barbara i Robert Paluchowie. Nęciły świeżością dorodne truskawki, jabłka, pomidory, czereśnie, kapusta i inne warzywa. Obok Mirosław Miazga oferował do sprzedaży duży wybór czapek. Najbardziej rozległe i rzucające się w oczy stoisko urządzili Jadwiga i Krzysztof Michalscy. Wśród rękodzieła znajdowały się misternie wyplecione z wikliny kosze, drewniane solniczki, łyżki, wałki do ciasta, postacie Żydów wystrugane w drewnie, grabie, kosiska i wiele innych użytkowych przedmiotów.

Piekarz Ryszard Czerwiński oferował świeżutkie pieczywo, między innymi apetyczne wyplatane chałki, podplomyki, rogałe, ciasto makowe i obwarzanki. Obok reklamował się Tartak „Lubdrew” z Lubanii. Dalej już w Rynku ułokował się restaurator Andrzej Gardyński, który obok chłodnego piwa i innych napojów oferował: gęsie szyjki, wątróbkę po żydowsku, świeży bób i inne smakołyki. Kolorytu dodawały rozłożyste parasole

i ogródki piwne Stanisława Zwolskiego i Stanisława Plazy.

Kiedy goście z Izraela i towarzyszące im osoby zbliżyły się w kierunku sceny, Rynek już od kilkudziesięciu minut wypełniała rzesza mieszkańców miasta i okolicy. Wśród morza głów słychać było rozmowy w hebrajskim, angielskim i niemieckim języku. Niektórzy z przejęciem fotografowali i filmowali wiekowe kamieniczki oraz to wszystko, co powstało w centrum miasta w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy.

Chociaż straszły chwilami gęste chmury, spoza których rzadko przebłyskiwało słońce, to pogodę można śmiało uznać za wymarzoną dla wielogodzinnego spektaklu, pod gołym niebem. Oddychało się lekko rześkim powietrzem i nawet kilkuminutowy drobny deszczyk nie był w stanie zepsuć doskonałego nastroju.

Zgromadzonych przed sceną powitał dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury Krzysztof Tworogowski, mówiąc m.in.: „To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę powitać Państwa na „III Spotkaniach z Kulturą Żydowską”. Wczoraj, w sobotę, odbył się pierwszy etap naszych Prezentacji Kulturalnych w Szydłowie. Dzisiaj pora na Chmielnik... Czteryście czterdzieści lat mieszkali Żydzi w Chmielniku, budowali go razem z Polakami. W 1942 roku, szóstego października, zostali wywiezieni przez Niemców do obozu śmierci w Treblince. (...) tysiące chmielniczian, jadących bydlęcymi wagonami, wołało do Boga *Lamma!* Dziś, wśród pamiątkowych kamieni w tym obozie, możemy odnaleźć jeden z napisem *Chmielnik*. Niewielu z nich powróciło po wojnie do rodzinnego miasta... Ci

którzy wrócili, musieli swoją Ojczyznę opuścić. Czterech z nich zginęło w pogromie kieleckim w lipcu 1946 roku... Dzisiaj gościmy delegację Żydów z Izraela. Są to chmielniczanie, którzy przeżyli wojnę oraz ich potomkowie (...)"

Rozpoczęła się część artystyczna z wdziękiem poprowadzona przez Agnieszkę Żalińską i Marcina Banasika, uczniów chmielnickich szkół. Widzowie z zachwytem przyglądali się żydowskim tańcom, które dzieci przez kilkanaście tygodni ćwiczyły pod opieką Renaty Banachowskiej oraz Iwony Olech. Wspaniałe układy taneczne, pewny, rytmiczny krok tancerzy wyzwały co chwilę burzę oklasków. Nie mniejsze zainteresowanie towarzyszyło przedstawieniu „Święto Świąteł - Chanuka” (według scenariusza Ethel Szyca z warszawskiej szkoły Lauder Morasha), w którym chmielnicka młodzież dała doskonały popis swoich talentów aktorskich, swobody i doskonałej dykcji.

W części oficjalnej głos zabrał burmistrz Jarosław Zatorski, który w imieniu samorządu miasta i gminy powitał zaproszonych gości oraz gęstniejący z każdą chwilą tłum widzów. „Jest mi niezmiernie miło, mówił Gospodarz gminy, że przybyło tak wiele oficjalnych delegacji z terenu naszego województwa i nie tylko. Witam serdecznie władze samorządowe Buska-Zdroju ze starostą Jerzym Kolarzem na czele. Witam posła do Parlamentu Europejskiego Czesława Siekierskiego, który z Chmielnikiem związał się na dobre i na złe, gości z Siemianowic Śląskich i Ostrołęki. Miło mi, że jest z nami burmistrz Pińczowa Łukasz Łaganowski, wójt Kij Krzysztof Słonina, wójt Pierzchnicy Marek Zatorski. Dziękuję za przybycie pani senator Alicji Stradomskiej

i wszystkim tym, których nie wymienię z imienia i nazwiska, ale którym jestem winien wdzięczność za pamięć o naszym mieście... brakuje mi słów powitania dla tych, którzy przybyli do Chmielnika po długich latach nieobecności i tych, którzy przybyli jako potomkowie żydowskich rodzin z Chmielnika... Są pośród nas Nestorzy Chmielniczian sprzed wojny: pan Mayer Mały, który wczoraj, gdy proponowałem mu zwiedzenie województwa odparł: *Drogi Panie! Ja cały rok czekam na ten dzień, żeby przejść uliczkami mojego ukochanego, rodzinnego miasta, w którym mieszkałem do trzeciego września trzydziestego dziewiątego roku, a Pan mi opowiada o krajoznawczych wycieczkach. Po co mi to! Ja chcę odwiedzić każdy kamień tego miasta, które jest zawsze w moim sercu, jako miasto najpiękniejsze!!!*. W tym miejscu rozległy się długie oklaski uznania dla wzruszonego gościa z Izraela.

Przemawiał także fundator pomnika Josef Kalisz, mówił w języku hebrajskim, a tłumaczył Mayer Mały: - „Szanowni Państwo! Przyjechałem do Was dziś po raz pierwszy. Urodziłem się w 1928 roku w Chmielniku. Gdy miałem jedenaście lat do miasta wkroczyli Niemcy. Wtedy skończyła się moja młodość, a moja przyszłość była w obozach koncentracyjnych. W 1945 roku wyzwolili nas Rosjanie. Pojechałem do Izraela i założyłem rodzinę, tam mieszkam do dziś. Przyjechałem tutaj wraz z żoną, trojką dzieci i trzema wnucami. Jest z nami rodzina mojego brata. Jestem bardzo wzruszony widząc te tańczące i grające na scenie dzieci. Ogromnie wzrusza mnie to, że znów po latach widzę, jak biegnie życie w Chmielniku. Chcę podziękować panu Burmistrzowi i tym, któ-

rzy dbają o organizację tej uroczystości. Szczególnie dziękuję dzieciom i młodzieży. Jest to jeden z moich najszczęśliwszych dni. Wypełnia mnie radość, że dane mi było powrócić do miejsc mojego dzieciństwa. Dziękuję bardzo” (pisownia w/g org. wypowiedzi - wk).

Kilka słów powiedział do publiczności przewodniczący Komitetu Żydów Chmielnickich w Izraelu p. Rozen Pinhas: - „Jestem wzruszony. Uczyłem się języka polskiego, ale wiele słów zapomniałem, dlatego mówię po hebrajsku. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przybyli na tę uroczystość, aby być tu razem z nami i słuchać o naszej historii. Dziękuję Burmistrzowi i wszystkim, którzy przygotowali tę uroczystość”. Tłumaczył M.M. Z rąk Jarosława Zatorskiego pan Rozen Pinkus otrzymał widok Synagogi z 1935 roku.

Wśród przemawiających nie zabrakło vice wojewody świętokrzyskiego Joanny Grzeli, która mówiła w ten oto sposób: „...to dla mnie zaszczyt, że mogę być tu razem z Państwem i gośćmi z Izraela. Jestem dumna, że to właśnie Chmielnik, piękne i stare miasteczko województwa świętokrzyskiego, staje się raz w roku stolicą kultury żydowskiej. Jestem głęboko przekonana, że ta impreza bardzo mocno wpisała się w krajobraz kultury województwa i mam nadzieję, że bardzo wyraziście odbije się na mapie kulturalnych wydarzeń całego kraju. Czekamy na to święto, na kolejne spotkanie z kulturą żydowską, ciekawi co nowego przygotowuje Gospodarz gminy i miasta. Chmielnik w ostatnim czasie zdecydowanie wypiękniał. Uliczki i ten nowy Rynek niczym nie przypominają Rynku sprzed dwóch lat (w tym momencie rozległy się długie brawa). To brawa nie dla mnie, powiedziała Joanna Grzela, to aplauz dla Burmistrza, który wielokrotnie powtarzał, że chce z Chmielnika uczynić ważne miejsce na mapie Polski... Z ogromnym wrażeniem oglądałam tańce i spektakl w wykonaniu dzieci i młodzieży. Mam wrażenie, że kolejne występy w dniu dzisiejszym będą równie piękne. Najważniejsze jest to, że ci młodzi ludzie uczą się kultury, szacunku i tolerancji dla innych narodów. To także pańska zasługa panie Burmistrzu!”. Tym słowem również towarzyszyły oklaski.

Z kolei Starosta powiatu kieleckiego Zbigniew Banaśkiewicz powiedział następująco: - „Miło mi, że mogę już po raz trzeci uczestniczyć w tak podniosłym wydarzeniu dla Chmielnika. Myślę, że jest to epokowe wydarzenie w relacjach między-narodowych. To dowód na to, że Chmielnik zna i kultywuje swoją tradycję i histo-



rię. Gratuluję władzom samorządowym Szydłowa i Chmielnika. To co robicie jest doskonałym przykładem, z którego powinny czerpać inne gminy. Życzę kolejnych sukcesów!”.

Jako ostatni przemówił przewodniczący Rady Miejskiej Chmielnika Sławomir Wójcik: - „Nawiązując do słów wojewody świętokrzyskiego wypowiedzianych dziś przed synagogą można by powiedzieć: wiele jest pomników historii, stanowiących świadectwo wielkich wydarzeń i upamiętniających znakomite postacie. Są miejsca, które przypominają o tragedii narodu żydowskiego. Otaczamy je szacunkiem, czcią i pamięcią, a czynimy to po to, żeby je zachować dla potomnych. Pośród wielu takich miejsc jest Chmielnik i Szydłów. Te dwie miejscowości żyją swoim codziennym życiem. Zmagają się ze swoimi codziennymi problemami, ale gdy sięgniemy w przeszłość ujrzymy wielkie bogactwo i dziedzictwo dwóch kultur: polskiej i żydowskiej. W ciągu długich lat swojej historii Chmielnik przeżywał okresy rozkwitu, a leżąc na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych był ośrodkiem handlowym, w którym kwitło także rzemiosło.

Bywały również chwile trudne, ale przez wiele stuleci żyły obok siebie w zgodzie dwie społeczności. Wyznawano dwie religie, istniały dwie odrębne kultury, które wyznaczały codzienny bieg wydarzeń... Dzisiejsze III Spotkania z Kulturą Żydowską to barwne widowisko kulturalne i artystyczne. W tym miejscu trzeba skierować wiele słów uznania dla dyrektorów, nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Chmielniku, za zaangażowanie w przygotowanie widowiska, które przenosi nas w odległe lata przedwojennego Chmielnika. Pozwala nam wczuć się w klimat i atmosferę jaka panowała tutaj przed ponad sześćdziesięciu laty...”. Cytując Mayera Małego przewodniczący dodał: „...Każdy kamień, każda cegła w tych kamienicach to historia, o której powinniśmy pamiętać, tym bardziej, że zakończyła się ona ogromną tragedią ludzi, którzy tutaj mieszkali. Zachowajmy ją więc w swojej pamięci, a Dni Kultury Żydowskiej niech niosą ze sobą uniwersalne przesłanie, które tak bardzo potrzebne jest nam wszystkim. Niech staną się lekcją wzajemnego szacunku i dialogu. Niech pozwalają przezwyciężać wszelkie animozje i utarte stereotypy. Niech nasze miasteczko zmierza ku lepszej przyszłości”.

Po części oficjalnej aktorzy z Teatru NN z Lublina przedstawili spektakl pt. „O tym, jak Fajwł szukał samego siebie”,

po czym estradą na dobre zawiądnęła młodzież prezentująca kolejne przedstawienia, skecze, scenki rodzajowe i tańce. Młodzi, zdolni wykonawcy doskonale przygotowani przez swoich wychowawców dali doskonały popis swoich umiejętności, przez blisko dwie godziny bawiąc zachwyconych widzów. Trudno dobrać słowa, którymi można w pełni zobrazować wysiłek nauczycieli i uczniów włożony w przygotowanie i przeprowadzenie części artystycznej – to, co się działo na scenie najlepiej zobrazują zdjęcia zamieszczone w tym numerze naszego miesięcznika. Działo się tak wiele pięknych rzeczy, że fotografujący imprezę red. Jarosław Banasik, artysta fotograf Andrzej Pęczalski i inni chwilami nie mogli zdecydować się, gdzie najpierw kierować obiektywy swoich aparatów.

Po godzinie 19.00 na scenie pojawili się artyści z wrocławskiego zespołu „Eliezer Mizrachi”, którzy zaprezentowali muzykę Żydów z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki. Marek Eliezer Marossanyi, Adam Glośnicki, Jewgenij Genew, Irek Wyrobek i Artur Krawczyk zaprezentowali piękne melodie żydowskie przywołujące gorący klimat pustyni, ale także porywające do tańca. Eliezer śpiewał pieśni sefardyjskie w ladino i po hebrajsku.

Zagrał i zaśpiewał także zespół „Chmielnikers” z Chmielnickiego Centrum Kultury. Rafał Pitula, Marzena Lewicka, Krzysztof Pitula, Adam Szymkiewicz, Beata Misztal i Michał Siemieniec - absolwenci szkół muzycznych oraz studenci Instytutu Edukacji Muzycznej Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach oraz Akademii Muzycznej w Katowicach



„Kleezmates”



Marek Eliezer Marossanyi

zachwycili widzów doskonałym wykonaniem utworów instrumentalnych, także własnych kompozycji. Solistka Marzena Lewicka zaśpiewała w językach polskim, hebrajskim, serbskim oraz jidysz.

Na zakończenie koncertu wystąpił fenomenalny zespół „Klezzmates”, który tworzy pięciu znakomitych muzyków - absolwentów Akademii Muzycznej w Krakowie. Każdy z muzyków poza gruntownym wykształceniem muzycznym doskonalił się grając w różnych zespołach muzykę klasyczną, jazzową, symfoniczną i klezmerską. Występowali m.in. w Szwajcarii, Niemczech, Wielkiej Brytanii. Dokonali nagrań dla radia i telewizji. Od 2004 roku grają razem muzykę klezmerską. Stworzyli własne kompozycje. Inspiruje ich muzyka żydowska, z której zaczerpnęli najbardziej charakterystyczne elementy. Chmielniczanie mieli niebywałą i niepowtarzalną okazję wysłuchać i podziwiać Macieja Bosaka, Roberta Milewskiego, Jarosława Wikosza, Krzysztofa Kossowskiego i Marcina Wierciocha. Wirtuozerskie popisy trwały niemal do północy i stanowiły mocny akcent „III Spotkań z Kulturą Żydowską”.

Waldemar Kwiatkowski

Organizatorami „III Spotkań z Kulturą Żydowską” byli:

- Chmielnickie Centrum Kultury,
- Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne,

- Urząd Gminy w Szydłowie,
- Samorząd Gminy Chmielnik.

Honorowy Patronat na imprezę objęli:

- Wojewoda świętokrzyski – Włodzimierz Wójcik,
- Marszałek województwa świętokrzyskiego – Franciszek Wołodźko,
- Starosta kielecki – Zbigniew Banaśkiewicz,
- Stowarzyszenie Polska – Izrael w Warszawie,
- Stowarzyszenie im. Jana Karskiego w Kielcach.

Występy artystyczne dzieci i młodzieży przygotowali nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego oraz Publicznego Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku: Anna Idzik, Danuta Gajek, Renata Banachowska, Sławomir Grabka, Małgorzata Stachurska, Anna Waga, Iwona Olech oraz Dariusz Wilczyński.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania za dofinansowanie „III Spotkań z Kulturą Żydowską” wojewodzie świętokrzyskiemu Włodzimierzowi Wójcikowi, Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i Polskiej Telefonii Cyfrowej Sp. z o.o. (AREP i PTC przekazały środki w ramach Programu Pracownia Umiejętności).

Opinie, komentarze

Włodzimierz Wójcik – wojewoda świętokrzyski:

Z pełnym przekonaniem oświadczam, że jeszcze piętnaście - dwadzieścia lat temu ze względów mentalnościowych, taką uroczystość byłoby bardzo trudno przeprowadzić. Pokutowały wówczas pewne uprzedzenia i zaszczości. O pewnych faktach historycznych mówiło się niechętnie, a jeżeli już, to półśłówkami i półprawdami.

Dziś, uroczystości takie jak ta, są czymś zupełnie naturalnym i godnym naśladowania. Wasi goście są dzisiaj porostu u siebie. Przecież tu żyli ich ojcowie i dziadowie, tu prowadzili własne interesy. Jednym powodziło się lepiej, drugim gorzej. Obok kościoła katolickiego stała żydowska Bożnica i przez setki lat nikomu to nie przeszkadzało. Taka była bowiem rzeczywistość tej części Europy, tak kształtowała się wspólna historia narodów polskiego i żydowskiego, której kres położyła II Wojna Światowa. Na wspaniałym, mądrym narodzie rozegrała się straszliwa tragedia. Teraz należy przemyśleć, jak na resztkach pamięci zbudować nowe relacje pomiędzy obydwoma narodami.

Człowiekiem, który potrafił i chciał to robić jest prof. Szewach Weiss, który dla stosunków polsko-żydowskich zrobił chyba więcej niż Instytuty Kultury i instytucje, których zadaniem jest pielegnowanie wspólnej historii. Profesor Weiss to człowiek o ogromnej wiedzy, który z dystansem podchodzi do wielu delikatnych zagadnień, posiada niebywałą intuicję i wyczucie stosunków żydowsko-polskich.

Joanna Grzela – zastępca wojewody świętokrzyskiego:

Już po raz drugi biorę udział w „Spotkaniach z Kulturą Żydowską” w Chmielniku. Już wtedy, gdy spotkałam się u Was z ambasadorem S. Weisssem czułam, że dzieje się tutaj coś niezwykłego. Bardzo dobrze, że Burmistrz nie poprzestał na pierwszych *Spotkaniach* i zrobił z tego cykliczną imprezę. Jestem przekonana, że w niedługim czasie Chmielnik stanie się miasteczkiem znanym nie tylko w kraju, ale w Europie.

Tutaj uczy się kultury narodu, który przez setki lat współtworzył historię miasteczka. Kultura żydowska miała ogromny

wpływ na nasze życie, politykę społeczną i gospodarczą. Dla mnie osobiście bardzo budujące jest to, że w wydarzeniu uczestniczy tak wielu młodych ludzi i w zasadzie to oni zapoznają nas z kulturą żydowską. Widzę w ich twarzach radość z tego co robią, dają nam lekcję szacunku i tolerancji dla innych narodów. Jeżeli dzieci i młodzież to rozumieją, to jest to pozytywne procektwo na przyszłe lata...

Będę się starała bywać u Was jak najczęściej, bo Chmielnik z roku na rok pięknieje, a odrestaurowany Rynek z fontanną, studnią i pomnikiem olśniewa mnie.

Andrzej Pęczalski – artysta fotograf:

Wczoraj byłem na uroczystości w Szydłowie. To, co się dzieje w Waszych miasteczkach, jest nieporównywalne chociażby ze względu na różnicę potencjału. Szydłów ma bardzo poważne atuty w postaci wspaniałych zabytków, ale sobotnią (18 VI) imprezę określam jako przedbieg do tego, co widzę w Chmielniku.

Potrafię dostrzec walory odnowionego Rynku i elementów tzw. małej architektury. Jestem pełen podziwu dla młodych wykonawców, którzy doskonale wczuwają się w nastrój tego wydarzenia. Zachwyca mnie postawa chmielniczian, którzy wspierają w działaniach swoje samorządowe władze, a ręce same składają się do oklasków, którymi pragnę wyrazić moją dla nich wdzięczność.

Maria Samsel – dyrektor Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce:

Jestem w Chmielniku po raz pierwszy wraz z grupą pracowników Muzeum. Zaskoczyła nas znakomita atmosfera, która towarzyszy wydarzeniom w Szydłowie i Waszym mieście. Odnoszę wrażenie, że w ciągu popołudnia przez Rynek przewinęło się kilka tysięcy ludzi. Świadczy to o bardzo mocnym poczuciu tożsamości i więzi lokalnej, co nie zawsze jest obecne i odczuwalne w innych miejscowościach naszego kraju. Widzimy i doceniaamy ogromny wysiłek organizacyjny ze strony samorządu, nauczycieli i młodzieży. Podziwiamy wykonawców i publiczność, która nawet nie stara się skrywać swojego wielkiego przywiązania do

tradycji. Widzę także, że pojęcie „Moja Mała Ojczyzna” jest tu dla wszystkich czytelne i zrozumiałe... Bacznie obserwujemy wszystko, co się u Was dzieje i nabieramy nowych doświadczeń, które będą nam bardzo pomocne podczas przyszłorocznych Dni Kultury Żydowskiej, które już po raz drugi zorganizuje Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce.

Kazimierz Słomka – chmielniczanie:

Rodzina Słomków tkwi od pokoleń w tym miasteczku. Ja osobiście nie wyobrażam sobie, że mógłbym mieszkać gdzie indziej. Kocham to miasto i cenię ludzi, którzy je zamieszkują. Lubię historię i cenię wszelkie pamiątki świadczące o przeszłości Chmielnika. Radują mnie zmiany, dzięki którym miasto staje się coraz piękniejsze. Cieszę się, że przywracana jest pamięć o jego dawnych mieszkańcach i o tym, co się działo w mieście przed tragicznym 1942 rokiem. „Spotkania z Kulturą Żydowską” wystawiają bardzo dobre świadectwo władzom miasta oraz mieszkańcom, a także jak nic innego promują i rozślawiają Chmielnik w szerokim świecie.

Towa Ben Zwi – artystka z Izraela, urodzona w Łodzi. Nauczycielka, wykładowca i śpiewaczka pieśni ludowych:

Jestem pod niezwykłym wrażeniem tego wszystkiego, w czym uczestniczyłam w Szydłowie i w Chmielniku. Raduje się moje serce, gdy patrzę na rzesze mieszkańców Chmielnika, które przyszły, aby uczestniczyć w kolejnej lekcji przybliżającej tradycję żydowską. Zachwyciły mnie dzieci występujące na scenie.

Śmiem powiedzieć, że nawet w Izraelu już tylko niewielu potrafi tak pięknie wykonać stare ludowe tańce.

Przed chwilą przeżyłam niebывale zdarzenie. Podszedł do mnie nieznaną mężczyzną, w rękę trzymał pierścionek starej, ręcznej roboty. Opowiedział mi, że mieszka w starym żydowskim domu. Podczas remontu znalazł ten pierścionek. Zapytał czy ja go przyjmę od niego. Sądziłam, że on chce mi ten pierścionek sprzedać, ale zrozumiałam źle. Mężczyzna zaczął płakać i powiedział: „Proszę przyjąć ode mnie ten pierścionek i zabrać ze sobą do Izraela, bo tam jest jego miejsce”. Myślę, że udział w Dniach Kultury Żydowskiej, uczestnictwo we Mszy świętej obudziło w nim jakieś uczucia, które pozwoliło mu się otworzyć przede mną... Jestem równie głęboko wzruszona, jak ten obcy, nieznaną mi człowiek.

Jadwiga Michalska – właścicielka straganu:

Jestem bardzo zadowolona z tego, że już po raz trzeci wraz z mężem i dziećmi wystawiliśmy swój kram obok Synagogi. Absolutnie nie liczyliśmy się z jakimkolwiek zyskiem, zrobiliśmy to dlatego, aby czynnie wraz z innymi uczestniczyć w tym pięknym wydarzeniu. Doceniamy ogrom pracy organizatorów *Spotkań* i pragniemy naszym straganem dodać kolorytu temu niezwykłemu miejscu.

Rozmawiał i notował:
Waldemar Kwiatkowski

Hotel pod Aniołem

W dniu 26 czerwca 2005 r. w hali warsztatów szkolnych Zespołu Szkół nr 4 w Chmielniku byliśmy świadkami niecodziennego wydarzenia kulturalnego. Tam właśnie, wśród przemysłowych maszyn, kilkudziesięciu widzów wzięło udział w projekcie „Drogi i bezdroża teatru”. Obejrzeli oni spektakl pt. „Hotel pod Aniołem”... Na błękitnej scenie, w oryginalnej przestrzeni, występowali: ONA – **Joanna Kasperek** oraz ON – **Grzegorz Artman**.

„Hotel pod Aniołem” (scenariusz i reżyseria: Piotr Cieplak, muzyka: Paweł Czepułkowski) to trzecia, całkowicie nowa wersja spektaklu, który po raz pierwszy zrealizowany został w 2000 roku w Wiedniu, w ramach międzynarodowego projektu Hotel Europa, prezentowanego następnie w Sztokholmie, Bolonii, Bonn i Awinionie. Druga wersja, z udziałem muzyków grupy „Kormorany”, miała swoją premierę w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu w 2001 roku. Spektakl warszawski to poetycka kompozycja scen z życia mężczyzny i kobiety. Kolejność obrazów jest nieprzypadkowa, choć nie realizuje fabularnej opowieści w stylu telenoweli. W scenach na przemian pełnych humoru, erotycznego napięcia, beztróski, agresji i nostalgii ujawnia się bogactwo odcieni wspólnego bytowania dwojga ludzi. Ujawnia się tym bardziej, że

na scenie otoczonej z czterech stron przez widownię nie pojawiają się rekwizyty, nie pada też żadne słowo. Na kwadratowym podeście wyścielonym niebieską, miękką materią, sama obecność aktorów, intensywność i prostota gestu zastępuje słowne tyrady. W milczeniu odsłania się przestrzeń, która w codziennym obcowaniu ludzi ze sobą często jest niedostrzegana i ulega degradacji. Spektakl nobilituje codzienność. Inscenizacyjnej prostocie towarzyszy niezwykle rozbudowany i bogaty w znaczenia świat dźwięków, który wypełnia przestrzeń spektaklu i obejmuje widzów. Można śmiało powiedzieć, że tak szerokie wykorzystanie dźwięku oraz możliwości technicznych nagłośnienia nie ma w polskim teatrze precedensu. Poszczególne fragmenty noszą tytuły obrazów Jerzego Nowosielskiego, którego malarstwo było ogromną inspiracją dla twórców spektaklu. Jego obrazy, jak ikony, tworzone z myślą, aby nie zatrzymywać oka na powierzchni płótna, ale jak przez okno spoglądać w głąb, są dla teatru wyzwaniem niemożliwym i frapującym zarazem.

Projekt i opiekę artystyczną nad tym wydarzeniem objęło Stowarzyszenie Teatralne Hotel Pod Aniołem (www.hotel-podaniolem.pl). Patronat honorowy - Stowarzyszenie im. Jana Karskiego w Kielcach. Patronat medialny nad całym pro-

jektem, który prezentowany będzie jeszcze w kilkunastu miejscowościach regionu świętokrzyskiego, objęli: „Gazeta Wyborcza”, Telewizja Polska S.A. Program 3 oraz Polskie Radio Kielce. Partnerami byli Kieleckie Centrum Kultury, Chmielnickie Centrum Kultury oraz Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach. Szczególnie wyrazy podziękowania składamy Panu Adamowi Samburskiemu, dyrektorowi ZS nr 4 w Chmielniku, którego osobiste zaangażowanie doprowadziło do realizacji tego projektu w naszym mieście.

To dobrze, że nie zamykamy się na interesujące i ambitne pomysły kulturalne, które przecież wszędzie – nawet w małych miejscowościach – mają swoją widownię. Spektakl „Hotel pod Aniołem” był naprawdę mocnym i udanym zakończeniem sezonu kulturalnego w Chmielniku. Ciekawe, co przyniesie nowy? Mamy nadzieję, że propozycji nie zabraknie i zainteresowani zostaną w pełni usatysfakcjonowani. A więc do zobaczenia po wakacjach, które dla wszystkich niech będą bardzo radosne i bardzo gorące!

Krzysztof Tworogowski

W tekście wykorzystano informacje ze strony internetowej Stowarzyszenia Teatralnego Hotel Pod Aniołem.

Kilka słów o przebiegu nawiedzenia relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w karmelitańskim Sanktuarium M.B. Loretańskiej w Piotrkowicach 8-9 czerwca 2005r.

Relikwie św. Teresy

Od początku tego roku w naszym piotrkowickim Karmelu pojawił nowy duch – oczekiwanie na spotkanie z naszą Małą Świętą Siostrą z Lisieux. Jako Karmelitański Dom Modlitwy przez cały rok 2005 podjęliśmy się zorganizowania comiesięcznych dni skupienia o św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Od stycznia na każdy dzień skupienia przyjeżdżało około 30 osób z terenu naszej diecezji, (ze względu na możliwości klasztoru była to liczba ograniczona). Na dwa miesiące przed peregrynacją rozpoczęliśmy także głoszenie niedzielnych kazań poświęconych św. Teresie w kościołach na terenie naszego dekanatu, zapraszając wiernych do licznego udziału w uroczystościach. Na dziewięć dni przed uroczystościami rozpoczęliśmy nowennę o św. Teresie.

Od 5 czerwca Teresa była już bardzo blisko. Relikwie przybyły do naszej diecezji, gromadząc kolejno licznych wiernych w parafii na Słowiku w Kielcach (5.06), w katedrze kieleckiej (6.06) oraz u naszych sióstr Karmelitanek Bosych (7.06)

W środę 8 czerwca o godz. 9.00 rozpoczęliśmy w naszym piotrkowickim kościele modlitwne przygotowanie do przyjęcia relikwii. O godz. 9.30 wyszliśmy w pięknej procesji do centrum Piotrkowic, gdzie nastąpiło przywitanie św. Teresy. Jak na naszą małą parafię (ok. 2 tys. osób) i dzień powszedni – pracujący przyszło dość dużo osób, niosąc w ręku róże (kwiaty szczególnie związane ze Świętą). Relikwiarz nieśli w procesji strażacy. Po przyjeździe do kościoła i powitaniu przez o. Melchiora, proboszcza rozpoczęliśmy wspólną Eucharystię. Było na niej obecnych także kilku kapłanów z naszego dekanatu, na czele z ks. Dziekanem z Chmielnika. Kolejna Msza św. była o godz. 14.00.

Od początku obecność relikwii w kościele wprowadziła nas w klimat medytacji i modlitwy. Pomagały temu wspólnie śpiewane przez nas pieśni z nowej peregrynacyjnej płyty św. Tereski. Poza liturgią było dużo czasu, aby każdy mógł w spokoju podejść do relikwii i pomodlić się w ciszy. W ciągu modlitwennego czuwania było miejsce na konferencje, na wystawienie Najświętszego Sakramentu, koronkę do Bożego Miłosierdzia, różaniec, na modlitwę prowadzoną przez któregoś z naszych ojców czy na modlitwę cichą, indywidualną. Przez cały dzień przybywało nawiedzić relikwie wiele osób, zarówno grupy zorganizowane jak i liczne rodziny czy pojedyncze osoby. Można było spotkać osoby zakonne, a nawet spokojnie spacerującego sobie biskupa.

Nasze czwanie przy relikwiach zmierzało ku głównej Mszy św. przy ołtarzu polowym. Przewodniczył jej i homilię wygłosił N.O. Prowincjał Albert Wach OCD. Byli obecni kapłani z naszego dekanatu i diecezji wraz z licznymi pielgrzymami. Z pomocą muzyków z Kielc pracujących w filharmonii przygotowaliśmy bogatą oprawę muzyczną, wykorzystując pieśni z płyty „tereskowej”. Od początku było widać, że jest to sprawa nas wszystkich. Chociażby nagłośnienie, które otrzymaliśmy z Urzędu Gminy Kije.

Po Mszy św., po dłuższym cichym dziękczynieniu rozpoczęliśmy w kościele nocne czwanie przy relikwiach św. Teresy. Rozpoczęliśmy je spektaklem „Ukojenie duszy” w wykonaniu Teatru „Hagiograf” z Krakowa w osobach Izabeli Drobotowicz-Orkisz i Magdaleny Łukawskiej. Czas był wypełniony modlitwą prowadzoną i indywidualną, czytaniem tekstami św. Teresy, pieśniami. Była Adoracja Najśw. Sakramentu i wspólne rozważanie różańca prowadzone przez Świecki Karmel z Kielc. Przez ten cały czas osoby podchodziły w wielkim skupieniu do relikwii św. Teresy, pocierając o relikwiarz róże, prosząc żarliwie o potrzebne łaski, powierzając to, z czym przyszli do naszej świętej Siostry. Aż do Mszy św. o północy kościół był pełen ludzi, kobiet i mężczyzn, ludzi w podeszłym wieku, młodzieży i małych jeszcze dzieci.

Po Mszy św. o 24.00 i agapie większa część pielgrzymów wróciła do domów (zrozumiałe, gdyż był to dzień pracujący, tak więc dzieci w środę szły do szkoły a dorośli do pracy). Czuwanie przy relikwiach trwało całą noc. Nieustannie ktoś podchodził do Teresy dotykając relikwii. Rozważaliśmy tajemnice różańca świętego, adorowaliśmy Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie, śpiewaliśmy pieśni. Noc minęła bardzo szybko, choć nie bez trudu i zmęczenia.

9 czerwca o godz. 6.00 odmówiliśmy wspólnie jutrznię i godzinę czytań. Po modlitwie kościół powoli się zapełnił parafianami, którzy przyszli pożegnać Teresę na Mszy św. o godz. 7.00. Przewodniczył jej i homilię wygłosił kustosz relikwii o. Bartłomiej Kucharski OCD. Po liturgii procesjonalnie odprowadziliśmy relikwie przed kościół do „tereskamobile” śpiewając „Żegnamy Cię, alleluja...”.



Relikwie św. Teresy

W drodze powrotnej samochód z relikwiami zatrzymał się na 15 minut przy naszej kaplicy filialnej we Włoszczowicach. Zgromadziło się tam sporo osób, ok. 150. Przyszły również dzieci ze Szkoły Podstawowej wraz ze swoim dyrektorem. Wszyscy z ręką przywitani i pożegnani św. Teresę od Dzieciątka Jezus, dziękując jej za 24 godzinny pobyt na terenie naszej parafii. Na koniec znów zabrzmiało głośnie „Żegnamy Cię, alleluja...”.

Przeżyliśmy naprawdę bardzo piękne spotkanie ze Świętą Teresą. A owoce? Największe owoce dokonają się w sercach i umysłach osób, które odwiedziły relikwie św. Teresy.

Jako Karmelitański Dom Modlitwy postanowiliśmy obok kontynuacji trwających już dni skupienia poświęconych św. Teresie zorganizować otwarte dni skupienia (23 lipca i 20 sierpnia), nie wprowadzając limitu osób. W ten sposób chcemy zatroszczyć się w naszej kieleckiej diecezji o pogłębienie przyjaźni ze św. Teresą z Lisieux poprzez przekazywanie jej małej doktryny i wspólnej modlitwę.

Karmelici Bosi z Piotrkowic
o. Józef Kucharczyk OCD

Karmelitański Dom Modlitwy Trójcy Przenajświętszej w Piotrkowicach



Wdzięczni Bogu za łaskę spotkania ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus podczas peregrynacji jej relikwii w naszej diecezji w dn. 5-9.06.2005 zapraszamy Cię na:

otwarte dni skupienia o św. Teresie od Dzieciątka Jezus

23 lipca (sobota)

20 sierpnia (sobota)

Koszt – ofiara dobrowolna

Te dni skupienia to dla Ciebie okazja do:

- Utrwalenia w sobie łask z peregrynacji
- Poznania i pokochania jeszcze bardziej Małej Teresy
- Skupienia i wspólnej modlitwy
- Spowiedzi i Komunii św.
- Przyjęcia Szkaplerza karmelitańskiego
- Odpoczynku na łonie przyrody

Program dnia skupienia:

- 9.00 – Rozpoczęcie
 - 9.30 – Konferencja pierwsza
 - 10.15 – Adoracja Najśw. Sakramentu (możliwość spowiedzi)
 - 11.30 – Eucharystia
 - 12.30 – Posiłek (we własnym zakresie)
 - Czas na osobistą refleksję (możliwość spowiedzi, spacer po ogrodzie)
 - 14.15 – Konferencja druga
 - 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia
 - Możliwość przyjęcia Szkaplerza
 - Podsumowanie dnia
 - Podwieczorek przy ognisku
- *Zabierz ze sobą Pismo Święte, notatnik i kanapki.

Nasz adres:

Karmelitański Dom Modlitwy
Piotrkowice, ul. Kościelna 1
26-020 Chmielnik
E-mail: modlitwa@karmel.pl
Tel. (041) 354 90 09
lub 0604 362 800

Dojazd: z Kielc autobusem
lub busem w kierunku Buska-
Zdroju (ok. 22 km).



Serdecznie zapraszamy
Karmelici Bosi

Promocja książki w Sędziejowicach



Sędziejowice miały swoje święto - ukazała się długo wyczekiwana książka Jana Rękasa pt. „Sędziejowickie opowieści”. Autor od lat mieszka w tej miejscowości, a zapowiedzią publikacji były zamieszczane cyklicznie artykuły w lokalnych pismach.

Uroczysta promocja rozpoczęła się mszą w miejscowym kościele 12 czerwca br., którą odprawił ks. Marek Kwiecień - proboszcz parafii. Część artystyczna miała miejsce w SP w Sędziejowicach - gospodarzami byli: Aneta Rogala - dyrektor szkoły i Jarosław Zatorski - burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik. Spośród zaproszonych gości przybyli m.in. prof. Stanisław Żak z małżonką, Jerzy Daniel - reprezentujący wydawnictwo Scriptum (wydawca książki) w Kielcach oraz Stanisław Nowak - wizytator z Kuratorium Oświaty w Kielcach. Ponadto pracownicy UMiG w Chmielniku, nauczyciele oraz mieszkańcy wsi.

W treść publikacji wprowadzili publiczność uczniowie tejże szkoły pod kierunkiem Barbary Banasik, którzy recytowali najciekawsze fragmenty dotyczące dziejów miejscowości od czasów najdawniejszych. Byli to z kl. 4: Aleksandra Chupa, Anna Wojciechowska, Wojciech Długosz, z kl. 5 - Magda Poniewierska, Karolina Mazur, Kamil Kukła, Joanna Niewada (lektor) (kl. 6), Dorota Grochowina, Justyna Kukła, Martyna Kukła, Barbara Kulka, Anna Lichwała, Ewa Rudnik, Michał Stolarski, Joanna Sternak, Bartłomiej Urban, Wojciech Wojtasiewicz. W przygotowanie uroczystości włączyło się także grono pedagogiczne miejscowej szkoły oraz pracownicy Chmielnickiego Centrum Kultury.

Jan Rękas - społecznik, nauczyciel historii - mówi się o nim sędziejowicki pasjonat związany z tą miejscowości od 30 lat.

- *Jana Rękasa znam od dawna jako nauczyciela historii. Mogę o nim powiedzieć, że jest człowiekiem skromnym i skrytym. Nigdy nie zwierzał się ze swoich pasji i zamiłowań, a może nawet sam nie zdawał sobie wtedy sprawy, że takie pasje posiada* - fragment wypowiedzi Kazimierzy Blicharskiej (emerytowanej dyrektorki SP w Sędziejowicach) zamieszczony w książce.



Wychowywał się w Strojnowie gm. Pierzchnica, gdzie ukończył szkołę podstawową. W Końskich uczęszczał do Liceum Pedagogicznego, ukończył także Studium Kulturalno-Oświatowe w Różnicy. Jako nauczyciel historii pracował w szkołach podstawowych w Strojnowie, Drugni, Śladkowie Dużym i Sędziejowicach. Przysłużył się tym okolicom nie tylko badając i publikując na łamach lokalnych czasopism ciekawe dzieje, ale też uczestnictwem w życiu społecznym wsi. Ważnym momentem w jego życiu było spotkanie z plk. Romanem Arendarskim, który zainicjował powstanie w Sędziejowicach Izby Pamięci Narodowej (otwarcie 11 listopada 1996 r.). Autor włożył wiele

pracy w badania nad udziałem mieszkańców wsi w I i II wojnie światowej. O Jego zasługach świadczy też honorowy tytuł „Chmielniczanka Roku”, jaki otrzymał w 1996 r.

- Nauczyciel z powołania, społecznik i strażak ochotnik. Swoisty lokalny fenomen. Zaskarbił sobie sympatię nie tylko miejscowych, ale i ludzi z zewnątrz, którzy kiedykolwiek się z nim zetknęli osobiście bądź za pośrednictwem jego twórczości. Wydanie książki to nagroda dla pana Jana, radość dla sędziejowiczanki z pięknie zapisanej historii ich ziemi oraz wielka satysfakcja dla tych, którzy pomogli wydać tę publikację - fragment wypowiedzi Jarosława Zatorskiego -

burmistrza Miasta i Gminy w Chmielniku, zamieszczony w książce.

Goście, którzy zabierali głos, podkreślali wartość publikacji jako źródła do badań nad dziejami Sędziejowic, a także okolicznych wiosek. Zawiera ona informacje o rodzinach i rodach, które zamieszkiwały parafię sędziejowicką, a historia tych okolic sięga początków XIV stulecia. Nie jest to monografia, ale, jak podkreśla autor, w przyszłości może stać jednym ze źródeł do jej opracowania.

- Książka ta jest napisana z pamięci i dla pamięci, nie ma w niej złości, autor pisze o ludziach dobrych, nie ma osądów, oskarżeń, co tworzy bardzo dobry klimat. Jesteście spadkobiercami - otrzymujecie w spadku całą tę historię i nie wolno jej zmarnować, bo świadczy ona o tożsamości miejsc i ludzi, o ich stosunku do przyrody i historii - powiedział prof. Stanisław Żak podczas uroczystości. O uznaniu dla autora świadczyły także liczne gratulacje i kwiaty od współmieszkańców, którzy docenili swojego lokalnego historyka. Natomiast muzycznym prezentem był występ kapeli „Chmielniczanie”. Uroczystość zakończyła się poczęstunkiem i zabawą taneczną dla przybyłych gości.

Książka powstała pod patronatem Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego przy współpracy autora z UMiG w Chmielniku oraz finansowym wsparciu Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego i Ochrony Środowiska „BU-SKOPOL” Sp. z o.o. w Busku-Zdroju.

Edyta Kogut



FOT. W. KWIAŃKOWSKI

Dom Poetów

Czy masz ulubiony wiersz? Szymborskiej, Miłosza, Rimbaud? A może napisała go Lipska, Zagajewski czy Auden? A może Grochowiak, a może ksiądz Twardowski, a może Szekspir? Nieważne czy to poeta polski, francuski, czy rosyjski. Nie ważne czy wiersz był napisany w tym roku, czy trzysta lat temu. Ważne, co to za utwór i co znaczy dla Ciebie. I ważny jesteś Ty. Chcemy poznać Ciebie i Twój ulubiony wiersz.

Jeśli masz taki wiersz i mógłbyś powiedzieć, dlaczego jest ci bliski, napisz do nas. Dodaj też parę słów o sobie: gdzie mieszkasz, co robisz, ile masz lat, dziesięć, trzydzieści, pięćdziesiąt, dziewięćdziesiąt? Prześlij też wiersz, z tytułem, nazwiskiem autora, z informacją jak go znalazłeś. Nie zapomnij napisać, dlaczego ten utwór ma dla Ciebie specjalne znaczenie.

O autorach najciekawszych wypowiedzi nakręcimy krótkie filmy dokumentalne, które pokazywane będą na kanale TVP2 w cyklu: „Mój ulubiony wiersz, Poezja łączy ludzi”. Program sponsoruje belgijska fundacja kulturalna: Evens Founda-

tion. Wypowiedzi prosimy wysyłać pod adres internetowy: ewa@evensfoundation.be do 5 sierpnia 2005 r.

EWA ZADRZYŃSKA, Director Evens Foundation - Poland

P.S.

Dodatkowych informacji udziela KRZYSZTOF TWO-ROGOWSKI - dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury (chck@neostrada.pl). Telefon: 041 354 23 97 lub tel. kom. 0600 633 290.

Z wielką przyjemnością pragniemy także poinformować, że w dniu 28 września 2005 roku (środa) o godzinie 11.00 w Chmielnickim Centrum Kultury odbędzie się otwarte spotkanie autorskie z poetą RYSZARDEM KRYNICKIM, którego najnowszy tom poezji pt. „Kamień, szron” został nominowany do najbardziej prestiżowej w Polsce nagrody literackiej „NIKE 2005”. Spotkanie poprowadzi prof. Stanisław Żak. Serdecznie zapraszamy!

Spacer sentymentalny

19 czerwca 2005 roku – niedziela. Wolnym krokiem przemierzaliśmy uliczki Chmielnika. Miasto rozbudzało się z dłuższego niż zwykle, sobotniego snu. Mijali nas mieszkańcy śpieszący na „dziesiątą” do miejscowego kościoła. Niektórzy z zaciekawieniem oglądali się za towarzyszącym mi Mayerem Małym, który z błogością na twarzy rozglądał się wokół, spoglądając zza grubych szkieł okularów, w poszukiwaniu świadectw bezpowrotnie minionych lat. Przystawał co chwila, zapadał w zadumę aby znów ruszyć przed siebie znajomymi sobie uliczkami. W końcu przerwał długie chwile milczenia i odezwał się zgluszoną, łamiącym głosem:

- Poznaję to miejsce, poznaję mój rodzinny dom, ta ulica również przed wojną nazywała się ulicą Mielczarskiego. Tutaj pod tym dachem mieszkała moja babcia Gitla i Całel. Pamiętam, że tuż za nim była tuczarnia gęsi. To miejsce nasuwa mi na myśl szczęśliwe, chociaż krótkie lata mojego dzieciństwa, na tym podwórzu bawiłem się razem z braćmi i siostrami. Po przeciwnej stronie ulicy /tu gdzie były ZUR-GS/ znajdowały się składy budowlane i nawozów, które wspólnie z Bugajskim prowadził mój ojciec. Tam gdzie widać sklepowy szyld /mat. budowlane pana Ż. - przyp. WK/ była spółdzielnia „Społem”. Niewiele zmieniło się przez minione lata, brakuje tylko szyn kolejki wąskotorowej, którą dostarczano do składnicy różne towary... Opowieści przysłuchuję się przechodzący obok Lucjan Kal, który włącza się do rozmowy mówiąc: - tory kończyły się kilkadziesiąt metrów wcześniej, mniej więcej w okolicy portierni ZDZ. - Nie ma pan racji, replikuje Mayer, pan pamięta Chmielnik powojenny, ja opowiadam o latach trzydziestych. Dyskusja pełna przyjaznych gestów trwa jeszcze chwilę, poczym panowie rozchodzą się w swoje strony bez uzgodnienia wspólnego stanowiska w kwestii torów...

Wracamy w stronę Rynku. „O, tutaj! - wskazuje palcem Mayer Mały - stała elektrownia. Pamiętam jej budowę i to, że światło elektryczne mieliśmy tylko po zapadnięciu nocy”. Po zwrocie w prawo i przejściu kilkudziesięciu kroków stajemy przed kamienicą oznaczoną numerem siódmym przy ulicy Furmańskiej. Znam doskonale ten dom, mówi przybysz z Izraela, za moich czasów jego właścicielem był Żyd Tandetnik, jego syn, starszy ode mnie pracował w elektrowni. Wchodzimy na podwórze. Na progu swojego mieszkania staje aktualna właścicielka kamienicy pani P., z uwagą i zaciekawieniem przysłuchuje się opowieści. - Przez pewien czas razem z rodziną mieszkaliśmy na piętrze, o tam - wskazuje ruchem głowy. Ten sam balkon i te same schody... Boże drogi, ile ja się po nich nabiegałem w dzieciństwie... milknie na chwilę i głęboko wdycha.

Pamiętam, że obok nas mieszkał handlarz pierzem, nazywaliśmy go „Czarny Boruch”, złościł się, słysząc to określenie. W podwórzu, w oficynie mieszkał ubogi tragarz oraz Polak o nazwisku Marzec, a nad nim, na pięterku Żyd Kaufman. Naprzeciwko mieszkała rodzina żydowska Wójcikiewicz... Wspomina długo, w końcu wychodzimy na ulicę. W bramie kłaniamy się pani P., która odpowiada „Do zobaczenia”.

- Ulica 13 Stycznia numer trzynaście. To miejsce jest mi także doskonale znane, mówił p. Mayer. Przed wygnaniem w 1942 roku mieszkały tu rodziny: Kalisz, Błat i Berlin. Przypominam sobie jak przez mgłę niewielki parowy młyn... Zza coraz gęściejszych chmur, rzadziej wylania się słońce. Jest bardzo ciepło, zaczynają boleć nogi utrudzone spacerem. Idziemy nie spiesząc się ulicą Wolności, zmierzając w kierunku ronda. Twarz Mayera rozjaśnia się na chwilę. - Tutaj pod numerem ósmym lub dziewiątym był sklep Zalzberga, mama wysyłała mnie do niego

po zakupy, do dziś pamiętam smak kupowanych tutaj cukierków i chałwy.

Tutaj zmieniło się wszystko - powiada lekko zmęczony rozmówca. - Nie było ani ronda, ani nawet drogi do Buska, to miejsce zajmowały pola uprawne. Poznając za to ten okazały budynek /komisariat Policji - przyp. WK/, przed wojną była w nim szkoła żeńska. Po wejściu Niemców przemianowano go na katownię żandarmerii. W jego kazamatach rozegrała się tragedia mojego ojca! Żandarm o nazwisku... zastanawia się długo, chyba Wrejda lub tak jakoś podobnie, w sierpniu 1942 roku aresztował mojego ojca. Zamkniętego w celi mamił obietnicą wolności, żądając w zamian kosztowności i pieniędzy. Ojciec nie widząc innej szansy na ratunek oddał żandarmowi wszystko co posiadał. Wiarołomny, wyzuty z ludzkich uczuć hitlerowiec wypchał kieszenie naszymi dobytami, a potem wyprowadził mojego ojca pod kościelny mur i zabił strzałem w tył głowy!... Historię ostatnich chwil życia taty poznałem od Żydów, których w liczbie siedemdziesięciu dwóch Niemcy pozostawili na razie przy życiu, aby pogrzebali zamordowanych. Wśród tych, którzy przeżyli była moja przyszła żona Gucia Płóciennik... Głęboki szloch i lzy ciekące po policzkach nie pozwalają Mu dłużej mówić. W milczeniu odchodzimy w kierunku miasteczka.

- Pokażę Panu coś jeszcze. Sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyjął na wierzch trzy zapisane kartki papieru. - Niech Pan to weźmie, przeczyta i napisze w Waszej chmielnickiej gazecie. Niech będzie to świadectwo tego, że wojna nie we wszystkich zabiła ludzkie uczucia. Niech będzie dowodem, że byli Polacy, którzy za cenę życia ratowali Żydów. To opowieść mojej niezżyjącej żony Guci.

Spełniając życzenie pana Mayera Małego cytuję w całości treść otrzymanego rękopisu z zachowaniem oryginalnej ortografii, interpunkcji oraz stylu:

„Dwa dni przed wysiedleniem uciekłam do Staszowa. Wróciłam do Chmielnika tam Niemcy zostawili 70 ludzi. Dom mój był zamknięty. Niemcy zamknęli wszystkie domy żydowskie. Byłam głodna. Mieszkanie nasze było na rogu Małego Rynku. Naszą sąsiadką była piekarka Pakosińska, zwróciła się do mnie.

„Czy wiesz, że masz u mnie rzeczy?”. Powiedziała mi, że matka moja przed wysiedleniem przyniosła do niej bieliznę i odzież. Pytała mnie: „Czy chcesz te rzeczy?”. Powiedziałam do Niej, Nie wiem czy jutro będę przy życiu. Mam jednak pytanie - „Czy gotowa Pani zachować nasze fotografie? Ona się zgodziła. Wkradłam się do mojego mieszkania przez okno na podwórku i przyniosłam zdjęcia. Po paru dniach zostałam zatrzymana przez milicję żydowską. Oni proponowali żebym jechała do Kielc do fabryki amunicji, gdzie znajdują się Żydzi z Chmielnika. Po jakimś czasie otrzymałam paczkę z żywnością i list pani Pakosińskiej. - „Sprzedałam Wasze firanki, kupiłam za tę sumę żywność”. I tak przez cały czas mego pobytu w obozie w Kielcach otrzymywałam paczki żywnościowe zawsze z rachunkami. Możliwe, że piekarka Pakosińska ocalała mnie. W moich oczach była po prostu CZŁOWIEKIEM - Symbolem miłosierdzia. Byli też tacy ludzie! - w podpisie Mayer Mały. Oryginał w archiwum „NKCh”.

Staaliśmy obok kościoła, za chwilę miała rozpocząć się uroczysta Suma. Mayer Mały posiedział: - Ja już pożegnaj Pana, ja z innymi pójdę pomodlić się za piekarkę Pakosińską i za tych co ratowali moich braci!

Opowieści Mayera Małego wysłuchał i zanotował
Waldemar Kwiatkowski

Chmielnik, 19 czerwca 2005 roku



ZDJĘCIA JAROSŁAW BANASIK



Ponownie w stolicy

Drugie miejsce w finale ogólnopolskim!!!

10 czerwca w Warszawie odbył się finał Ogólnopolskiego Konkursu „Gimnazjalne Potyczki”, w którym zespół reprezentujący Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego w Chmielniku zajął drugie miejsce! To najbardziej spektakularny sukces w historii szkoły. Podopiecznymi Małgorzaty Grzegorzczuk byli uczniowie klas drugich: Marta Słomka, Karolina Piławska i Mateusz Radwański.

W finale centralnym wzięło udział 14 zespołów szkolnych, które zostały wyłonione podczas rozgrywek regionalnych. Nasza drużyna wygrała kwalifikacje do szczybla centralnego w dniu 18 maja w stolicy. Młodzi chmielniczanie zachwycili wtedy jurorów prezentacją projektu „Jestem z Chmielnika i jestem z tego dumny” pokazującego zmiany, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich lat w naszej gminie, wyszczególnili inwestycje. Ukazali przemiany w wiosce agroturystycznej w Śładkowie Małym, odkryli zalety tego zakątka. W dalszych pokazali magię cyklicznych spotkań kulturalnych i środowiskowych. W finale przeważały drużyny z dużych ośrodków miejskich: m.in. Szczecina, Gdańska, Łodzi, Koszalina, czy też Warszawy. Gimnazjalne Potyczki są organizowane w ramach programu

„Ekonomia na co dzień, czyli decyduj o sobie”. Jest to wspólny program Narodowego Banku Polskiego i Fundacji Młodzieżowej Przedsiębiorczości. FMP jako organizacja pozarządowa przygotowuje młodzież do życia w warunkach gospodarki rynkowej i umożliwia im zdobycie wiedzy oraz praktycznych umiejętności ułatwiających realizację planów zawodowych.

Fundacja działa w ramach Junior Achievement International – najstarszej i najszybciej rozwijającej się na świecie organizacji zajmującej się edukacją ekonomiczną młodzieży w ponad stu krajach. Powstała 84 lata temu. FMP realizuje swoje działania we współpracy ze środowiskiem przedsiębiorców, Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu oraz Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli. Jej pracami kieruje Rada składająca się z przedstawicieli największych korporacji obecnych w naszym kraju, a programy i materiały edukacyjne fundacji rekomendowane są przez ekspertów z dziedziny ekonomii, bankowości, profesorów wyższych uczelni i metodyków.

– Do Warszawy wyjechaliśmy dzień wcześniej i dostaliśmy zakwaterowanie w Hotelu Groman w Sękocinie Starym. Później miały miejsce zajęcia integra-

cyjne. Zostaliśmy podzieleni na 7 grup, w każdej z nich znajdowały się osoby pochodzące z różnych stron Polski. Podczas różnorodnych ćwiczeń wykonywaliśmy zadania mające naprowadzić nas na pytania konkursowe. Dzięki tej pracy mogliśmy się lepiej poznać. Zajęcia przebiegały w przyjaznej atmosferze. Było dużo śmiechu i zabawy. Nie czuło się jeszcze konkursowego napięcia. Każdy z nas opowiadał o sobie, swoich projektach, dotychczasowych dokonaniach – wspomina Karolina Piławska.

Czas prawdziwych zmagani rozpoczęła się dnia następnego. – Już od rana byliśmy mocno podekscytowani. Zaraz po śniadaniu pojechaliśmy do Gimnazjum nr 45 w Warszawie. Pierwszą konkurencją było zaprezentowanie własnego produktu, który miał być absolutnym hitem. Dodatkowo należało wykonać logo firmy, wizytówkę i plakat, rozwiązać krzyżówkę i zadanie matematyczne, wykazać błędy w scenkach – opowiada Mateusz Radwański. – Podczas konkursu uczniowie zdobywali punkty biorąc udział w konkurencjach z zakresu tworzenia wizytówek, reklamy produktów, musieli też wykazać się wiedzą ze znajomości podstawowych pojęć ekonomicznych. Należało ocenić poprawność przygotowanych scenek – sytuacji z życia – zawierających elementy wiedzy o funkcjonowaniu w społeczeństwie – uzupełnia Małgorzata Grzegorzczuk.

Komisja konkursowa nie miała łatwego zadania ze względu na bardzo wysoki poziom zaprezentowany przez uczestników finału. Zasiadali w niej: Dariusz Danilewicz z NBP, Katarzyna Michoń i Józef Rogowski – doradcy metodyczni, Danuta Skrzypczak – nauczyciel gimnazjum. Wśród gości byli m.in.: Grzegorz Wojtowicz – doradca Prezesa NBP, Włodzimierz Grudziński – Przewodniczący Rady Dyrektorów Fundacji, Prezes Banku BISE S.A., przedstawiciele mediów centralnych.

– Rozstrzygnięcie konkursu przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Drugie miejsce w krajowym finale to ogromny sukces. Radości i wzajemnym gratulacjom nie było końca. To piękne uczucie



Laureaci wraz z opiekunem w centrali NBP



i wielka satysfakcja za wielomiesięczną pracę i wiedzę, która została doceniona. Otrzymaliśmy też bardzo cenne nagrody rzeczowe, które stanowiąc będą miłą pamiątkę. Kiedy przyszła chwila refleksji, dotarło jednak do nas, że do zwycięskiej drużyny gimnazjum z Łodzi zabrakło zaledwie jednego punktu! – zauważyła Marta Słomka. Odtwarzacie MP 3 dla naszych laureatów i ich opiekunki, skaner dla szkoły i piękna szklana patera z wygrawerowanym potwierdzeniem zajętego miejsca w finale krajowym – jeszcze długo przypominać będą warszawski konkurs.

– Dostarczył nam wielu wspaniałych wrażeń i emocji. Nauczyliśmy się współpracy, negocjacji oraz rozwiązywania problemów. Razem podejmowaliśmy odpowiednie i odpowiedzialne decyzje, wzajemnie się wspieraliśmy i uzupełnialiśmy. Dzięki temu przedsięwzięciu pogłęбилиśmy naszą wiedzę ekonomiczną, poznaliśmy wielu ciekawych ludzi. Nabraliśmy pewności siebie i wiary we własne możliwości. Pokazaliśmy innym, na co nas stać. Jesteśmy bardzo szczęśliwi i cieszymy się, że zareklamowaliśmy nasz Chmielnik na arenie krajowej. **To wydarzenie na**

zawsze pozostanie w naszej pamięci – przekonuje Karolina, najlepsza uczennica gimnazjum, ze średnią ocen 6,0!

Ideą „Gimnazjalnych potyczek” jest aktywizowanie młodzieży do podejmowania różnych działań w środowisku szkolnym i lokalnym. Mamy nadzieję, że sukces tych młodych ludzi pomoże im w racjonalnym kształtowaniu swojej przyszłości, przyczyni się do ich twórczego i aktywnego udziału w życiu zbiorowym.

A. Grudzień

Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne

informuje, iż od stycznia do czerwca 2005 roku realizowało:

1. Projekt „Spotkania z kulturą żydowską” – Grupa Młodzieżowa PEGAZ realizowany w ramach konkursu grantowego **PRACOWNIA UMIEJĘTNOŚCI** przeprowadzony dzięki wsparciu i dofinansowaniu Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i Polskiej Telefonii Cyfrowej sp. z o.o.
2. Projekt „Historia kapliczkami i przydrożnymi krzyżami pisana” realizowany w ramach konkursu grantowego Programu **DZIAŁAJ LOKALNIE IV** przeprowadzony dzięki wsparciu i dofinansowaniu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce.

Projekt „Historia kapliczkami i przydrożnymi krzyżami pisana” został również finansowo wsparty przez:

- **Polskie Składy Budowlane GRUPA PSB S.A.** – Wełecz 142 28-100 Busko Zdrój – www.grupapsb.com.pl
- **RADAN – Technika Grzewcza** – Bojkowska 59c, 44-100 Gliwice -www.radan.com.pl

Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne składa podziękowania za okazaną pomoc przy realizacji ww. projektów dla:

- Jolanty Mindewicz i Sylwii Lasek ze Stowarzyszenia Rozwoju Lokalnego i Filantropii w Kielcach,
- ojca Szczepana T. Praškiewicza OCD, Prowincjałowi,
- ks. proboszcza Franciszka Siarka
- Tadeusza Wesołowskiego - /prezesa firmy RADAN/,
- Artura Staweckiego z Kielc,
- Zofii Nędzy – Pani Sołtys z Szyszczyc,
- Beaty Przeździeckiej – Pani Sołtys ze Zrecza Chałupczańskiego,
- Haliny Kijas – Pani Sołtys z Jasienia,
- Anety Koldras – Pani Sołtys ze Zrecza Małego,
- Dyrekcji, Nauczycielom i Dzieciom biorącym udział w konkursie „Moje Małe Zabytki” z:
 - Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku*
 - Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku*
 - Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach*
 - Szkoły Podstawowej w Sędziejowicach*
 - Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym*
 - Szkoły Podstawowej w Lubani*
 - Szkoły Podstawowej w Suchowoli*
- Chmielnickiemu Centrum Kultury
- Urzędowi Miasta i Gminy w Chmielniku.



Wycieczka

Seniorzy z niezwykle żywotnego i pełnego pomysłów na aktywne spędzenie czasu Koła Emerytów i Rencistów w Chmielniku, w dniach 20-21 czerwca br. uczestniczyli w kolejnej, krajoznawczej wyprawie, tym razem do Zakopanego. W drodze do stolicy polskich gór zwiedzono sanktuarium maryjne w Ludźmierzu, to samo, które tak bardzo ukochał Ojciec Święty Jan Paweł II. Podczas Mszy świętej w kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny - Gaździny Podhala, modlono się w intencji wszystkich chmielniczian. Uczestnictwo w nabożeństwie odprawianym w tak niezwykłym miejscu było wielkim przeżyciem duchowym dla całej grupy. Kolejnym kościołem, w którym odmówiono „koronkę do Najświętszego Serca Jezusa” był nowy, ale już obrośnięty legendą kościół na Krzeptówkach. Nie będziemy się nawet silić na próbę opisanie tego, co zobaczyły nasze oczy, bowiem nie sposób w słowach opisać wnętrza kościoła misternie utkanego z płaskorzeźb w drewnie, wykonanych niezrównanymi rękoma

podhalańskich górali. Zachęcamy jednak wszystkich Czytelników, aby chociaż raz w życiu odwiedzili tę świątynię ufundowaną w podzięcie za uratowanie życia Ojca Świętego w pamiętnym zamachu na Placu Świętego Piotra...

Dzięki niezwykle uprzejmości kierowcy autokaru Stanisława Kunata, który do Zakopanego jechał sobie tylko znaną drogą, można było przez długie chwile podziwiać panoramę polskich Tatr. W godzinach popołudniowych wycieczka dotarła do Poronina, gdzie przewidziano kolację i nocleg. Rano po obfitym śniadaniu grupa wyruszyła na zwiedzanie Zakopanego. Wielkie wrażenie wywarła kaplica na Jaszczurówce, wykonana w całości z drewna, a zaprojektowana przez samego Stanisława Witkiewicza. Tam również pod przewodnictwem p. Marii Górskiej odmówiono modlitwy i zaśpiewano kilka nabożnych pieśni.

Na dłużej zatrzymano się w okolicach skoczni narciarskiej na której trenowali młodzi sportowcy. Loty w powietrzu i lądowanie na igielicie ogląda-

ne tym razem na żywo zapierało dech w piersiach niektórym z zafascynowanych tym widokiem pań.

Największą jednak atrakcją drugiego dnia wycieczki był bez wątpienia wyjazd koleją na Gubałówkę. Cudowna pogoda sprawiła, że szczyty Tatr Zachodnich widoczne były jak na dłoni. Królujący nad doliną i miastem Giewont z widocznym na jego szczycie ogromnym krzyżem pobudzał wyobraźnię i nasuwał przed oczy widok śpiących pod nim zaklętych Rycerzy. Roman Banasik upatrywał w kształcie góry sylwetki marszałka Piłsudskiego, lecz większość tkwiła w przekonaniu, że bardziej kojarzy się ona ze śpiącym piastowskim wojem.

Potem był spacer po Krupówkach, zakup pamiątek i powrót do domu. Na wielkie słowa uznania zasłużyła Walentyna Stachowicz, która wykazała się wielkim talentem organizacyjnym i dużą wiedzą o południowym regionie Polski.

wk





Sprostowanie

W książce pt. „Sędziejowickie opowieści” – na stronie 117 – cytowałem fragment wypowiedzi zmarłej już Marianny H., dotyczący Kazimierza Szymona Styrca, następującej treści:

„Antek zauważył, że Kazik gdzieś się wybiera. Tknięty złym przeczuciem próbował zatrzymać syna, ale nie zdołał. W zderzeniu rzekł: *Żeby cię więcej na oczy nie widział. I stało się - stwierdził później z goryczą - Bóg mnie wysłuchał*”.

Brat Kazimierza Styrca – Zbigniew (zam. w Chmielniku) oświadczył, że cytowana wypowiedź Marianny H. jest „niezgodna z rzeczywistością (...) bulwersująca i krzywdząca rodzinę”. Według pana Styrca było tak:

„W tym dniu, w godzinach południowych, przygotowaliśmy się do zbioru pszenicy (robienie powróseł). Po ukończeniu tej pracy (na podwórku był stryj Roman, ojciec, Kazik i ja) brat wyprowadził rower, więc ojciec zapytał: *Kazik, gdzie się wybierasz, gdzie jedziesz?* - *Tato, jadę do sklepu i zaraz wracam*. Nie było żadnych komentarzy ojca na ten temat, bo wiedział on, że obaj synowie należą do organizacji AK i Kazik często wyjeżdżał na akcję”.

W związku z tym, że wypowiedź pana Styrca, według jego osądu, jest całkowicie wiarygodna – niniejszym przeproszam pana Styrca i jego rodzinę oraz traktuję jego oświadczenie jako sprostowanie wypowiedzi Marianny H.

Jan Rękas

IV plener malarski

Kolejna edycja 2-dniowego Gminnego Pleneru Malarskiego rozstrzygnięta. Tym razem tematem przewodnim były ciekawe zakątki i zabytki Śladkowa Dużego.

Zgodnie z regulaminem celem imprezy jest popularyzacja i ukazanie piękna zakątków przyrodniczych i architektonicznych naszej gminy. Jest to konkurs otwarty, gdzie uczestnikami mogli być uczniowie wytypowani ze szkół oraz osoby zgłoszone indywidualnie. Wszyscy mieli zapewniony poczęstunek i opiekę podczas pleneru. Organizatorami tegorocznego przedsięwzięcia byli: Chmielnickie Centrum Kultury, Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne oraz OSP Śladków Mały.

Rozdanie nagród miało miejsce 05 czerwca br. tradycyjnie w Śladkowie Małym.

Komisja w składzie: Maria Jasińska – przewodnicząca, Małgorzata Gładyszewska, Krzysztof Tworogowski i Leszek Wawrzyk przyznała następujące nagrody:

Kategoria I (kl. I-III)

I miejsce – Piotr Gluszek (kl. II SP Śladków Mały), II – Patrycja Hańčko (kl. III SP Szyszczycy), III – Barbara Wichnera (kl. III SP Suchowola).

Wyróżnienia: Patrycja Kania (kl. IIc SP Chmielnik), Magdalena Olesińska (kl. III SP Chmielnik), Karol Siepracki (kl. SP Lubania).

Kategoria II (kl. IV- VI)

I miejsce – Iga Wójcik (kl. VI SP Chmielnik), II – Damian Ozimina (kl. VI SP Lubania), III – Monika Binkowska (kl. V SP Chmielnik).

Wyróżnienia: Mateusz Chabik (SP Chmielnik), Anna Tadeusz (kl. V SP), Anna Błaszczak (kl. VI SP Piotrkowice).

Gimnazjum:

I miejsce – Żalińska Agnieszka (kl. III d), II – Dominika Piwońska (III a), III – Ewa Żakowska.

Wyróżnienia: Kamińska Katarzyna (kl. I), Stanek Kaja (kl. II), Lipiec Ewelina (kl. III), Magdalena Hanszke –Bochenek (kl. III e).

Ponadto Nagrodę Specjalną ufundowało Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne dla Agnieszki Żalińskiej, którą wręczyła Małgorzata Stachurska – prezes Stowarzyszenia. Praca tej laureatki była wykonana na szkle, pozostałe to głównie technika malarska. Po części oficjalnej odbyły się także zawody pożarnicze dla najmłodszych przygotowane przez OSP Śladków Mały, a zainteresowani oglądali wystawę wszystkich prac.

EK



Ksiądz kanonik Henryk Wesołowski

Trzydzieści lat temu 14 czerwca 1975 roku pierwszy raz w historii parafii Chmielnik odbyła się uroczystość święceń kapłańskich, które z rąk Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Edwarda Materskiego przyjął rodak ziemi chmielnickiej, diakon Henryk Wesołowski, zamieszkały na Miławce – Grzybowie. W związku z 30-leciem kapłaństwa, chcemy przybliżyć jego osobę wiernym naszej parafii oraz przedstawić koleje życia tego pracowitego i pełnego społecznikowskiej pasji kapłana.

Ksiądz Henryk Wesołowski urodził się 12 marca 1951 roku w Chmielniku, jest synem Wacława i Alfredy z domu Król. Jako pierwotny syn został ofiarowany Bogu na służbę w kapłaństwie. Ma cztery siostry: Elżbietę, Barbarę, Halinę i Jolantę oraz najmłodszego brata Przemysława. Wszyscy założyli własne rodziny - Elżbieta i Jolanta mieszkają w Kielcach, Halina w Warszawie, a Barbara w Sosnowcu, Przemysław z żoną Jolantą prowadzą gospodarstwo rolne przy żyjących rodzicach.

Chmielnik był dla księdza Henryka miejscem zdobywania wiedzy szkolnej. Tutaj uczęszczał do Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego oraz do Liceum Ogólnokształcącego im. Adolfa Dygasińskiego, maturę złożył z wynikiem bardzo dobrym w 1969 roku. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, gdzie odbył sześcioladne studia filozoficzno-teologiczne uwieńczone przyjęciem kapłaństwa. Zawołaniem prymicyjnym neoprezbitera stały się słowa z Dziejów Apostolskich o Chrystusie: - „przeszedł przez życie czyniąc dobrze”. Ksiądz Henryk Wesołowski jako neoprezbiter został skierowany do pracy duszpasterskiej przez ówczesnego Biskupa Ordynariusza dr Jana Jaroszewicza do Skąły koło Ojcowa, do parafii św. Mikołaja Biskupa. Następnie podjął pracę w Proszowicach koło Krakowa w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

To tutaj jest świadkiem wyboru na Stolicę Piotrową Jana Pawła II. W 1980 roku otrzymał nominację na prefekta do katedry kieleckiej. Pracował przez cztery lata jako prefekt Liceum Śniadeckich oraz wśród młodzieży Liceum Ekonomicznego. W tym czasie organizował różne pielgrzymki maryjne, pracował z oazą młodzieży i liczną ponad dwuosobową grupą ministrantów. W katedrze kieleckiej widział w 1981 roku wprowadzenie stanu wojennego. Wspólnie z księżmi katedralnymi udzielał różnorodnej pomocy internowanym. Razem z księdzem proboszczem katedralnym Mieczysławem Jaworskim odprawiał msze święte w różnych miejscach, w więzieniu, na stacji kolejowej, w zakładach pracy w szkołach a nawet pod namiotem cyrku „Arena”. Z katedry kieleckiej organizował w każde wakacje wyjazdy na oazy młodzieżowe. W 1982 roku wraz ze 160 osobową grupą młodzieży z oazy z Furmanowej koło Zakopanego dotarł do krzyża na szczycie Giewontu. Ostatnim miejscem pracy ks. Henryka Wesołowskiego - jako prefekta - było Busko-Zdrój, parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP. Ksiądz Henryk przez czas wikariatu pracował z młodzieżą szkół średnich, a w każdej parafii miał duże grono ministrantów, z którego wywodzą się powołania kapłańskie i zakonne, których Bóg nie szczędził wychowankom księdza Kanonika Henryka Wesołowskiego. Wśród bogatych zbiorów i pamiątek ksiądz Henryk posiada listę ponad czterdziestu księży, którym pisał opinie do Seminarium, zachował również zaproszenia na Msze święte prymicyjne.

W dwunastym roku kapłaństwa otrzymał nominację na probostwo w Młodzawach, w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, skąd po czterech latach pracy został przeniesiony do Su-

kowa koło Kielc do parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i św. Augustyna Biskupa. W Sukowie ks. kanonik pracuje już 14 lat jako duszpasterz, gospodarz parafii i nauczyciel religii. Jest nauczycielem dyplomowanym religii w Gimnazjum i Szkole Podstawowej im. „Partyzantów Armii Krajowej Ziemi Kieleckiej” w Sukowie.

Otacza miłością ojcowską wszystkich wiernych. W okresie proboszczowania gruntownie odnowił kościół w Sukowie, zakupił pole powiększając dwukrotnie cmentarz grzebalny, ciągle organizuje pielgrzymki z dziećmi, młodzieżą i ze starszymi. W sumie odbyło się już 110 pielgrzymek do Częstochowy, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic, Zakopanego, szlakiem uwięzienia Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Oświęcimia, oraz do sanktuariów ziemi świętokrzyskiej.

Szczególnie umiłowanym przez księdza Henryka miejscem pracy jest szkoła. Ukochał nauczanie religii, jako prefekt z młodzieżą, jako proboszcz z dziećmi, przy ołtarzu w Sukowie służy około 80 ministrantów. Przez cały czas trzydziestu lat swojego kapłaństwa pielgrzymował w różne miejsca święte. W Rzymie był czterokrotnie, zwiedził Włochy, podziwiał kościoły i zabytki Wenecji, Padwy, Bolonii, Florencji, Turynu, Asyżu, Mediolanu, Monte Cassino, Genui, San Giovanni Rotondo, Loreto. Modlił się w Fatimie w Portugalii, w Lourdes we Francji, La Salet i Ars. W Niemczech zwiedził Bonn, Monachium, Wuppertal, Essen, Berlin. W Hiszpanii m.in. Madryt, Barcelonę, Avillę i Toledo. Podróżował po Słowacji, Czechach, Austrii, Szwajcarii, Węgrach i Litwie.

Dwa razy nawiedził Ziemię Śniętą, raz pielgrzymując przez Egipt i pustynię Synajską do Izraela, zwiedzając przez 24 dni miejsca życia Jezusa Chrystusa. W dwudziestym roku kapłaństwa pielgrzymował z kolegami kursowymi do Ameryki Północnej i Kanady. Ostatnio często wyjeżdża do Medjugorje na rekolekcje kapłańskie i z pielgrzymami z parafii. W ubiegłym roku pielgrzymował szlakiem św. Pawła Apostoła do Grecji. Wspólnie z dziesięcioma ministrantami zwiedził Korynt, Saloniki, Filipię, Areopag, Ateny, Meteory, stadion olimpijski.

Ks. Henryk Wesołowski został odznaczony godnością kanonika przez obecnego Pasterza diecezji kieleckiej ks. prof. Kazimierza Ryczana przy Kapitułe Kolegiackiej Bazyliki Mniejszej w Miechowie - było to 23 grudnia 1997 roku. Jest to kapituła bożogrobców, reaktywowana przez biskupa kieleckiego - głosi ona chwałę Jezusa Zmartwychwstałego. Należy nadmienić, że ks. Kanonik angażuje się twórczo w rozwój intelektualny, zdobywając stopnie naukowe i poszerzając swoją wiedzę.

Będąc prefektem w Proszowicach rozpoczął studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim - na kierunku pedagogiczno-katechetycznym. 24 kwietnia 1979 roku bronił pracy magisterskiej na temat: „Katecheza wobec argumentacji za i przeciw nierozzerwalności małżeńskiej podawanej w literaturze dostępnej młodzieży szkół średnich”.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Kiedy w Warszawie w 1999 roku powstał Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, otrzymał od Biskupa Kieleckiego Kazimierza Ryczana zezwolenie na studia doktoranckie. W 2000 roku rozpoczął specjalizację na katechetyce. Rada Wydziału Teologicznego zatwierdziła pracę doktorską: „Jedność, nierozzerwalność małżeństwa w polskich podręcznikach katechetycznych 1971-2001. Próba oceny”. Ksiądz Henryk Wesolowski posiada bogatą bibliotekę, dobrze zna problematykę katechezy współczesnej. Jest znawcą problematyki małżeńskiej, broniąc świętości małżeńskiej w jej istocie jaką jest „jedność i nierozzerwalność małżeństwa”. Należy podkreślić, że Ksiądz Kanonik interesuje się współczesną historią naszej Ojczyzny, od 12 lat jest zaangażowany w duszpasterstwo kombatanów. 04 czerwca 2004 roku został mianowany przez Biskupa Kieleckiego Kazimierza Ryczana Kapłanem Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Kielcach, zna wielu ludzi z tego Związku i angażuje się w związkowe problemy. Przyczynił się do powstania pomnika w lesie Papiernia - Suków, gdzie w latach 1942-44 Niemcy zamordowali ponad osiemdziesiąt osób. W każdym roku odprawia rocznicowe Msze święte „Za Ojczyznę” i poległych za jej wolność synów. Gromadzi przy ołtarzu ludzi z Sukowa, Kielec, Niewachłowa i innych miejscowości województwa świętokrzyskiego.

Niestrudzony w pracy Ksiądz przyczynił się do tego, aby nad tym pomnikiem patronat sprawowała miejscowa szkoła, która dzięki Jego staraniom otrzymała sztandar i zaszczytne imię: „Partyzantów Armii Krajowej Ziemi Kieleckiej”.

Ksiądz Henryk Wesolowski został nagrodzony wieloma zaszczytnymi odznaczeniami Związku Inwalidów Wojennych

Rzeczypospolitej Polskiej. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa nadała Mu w dniu 18 października 1996 roku srebrny medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Władze naczelne Związku IW RP nadały dnia 14 czerwca 1998 r. honorowe członkostwo i odznakę za zasługi i długoletnią współpracę dla dobra inwalidów wojennych. W dniu 21 sierpnia 2000 r. otrzymał zaszczytny medal „Nike” przyznany w uznaniu zasług przez Z IW RP Zarząd Główny w Warszawie. Prezydium Zarządu Głównego ZIW dnia 28 stycznia 2003 roku nadało złotą odznakę honorową „Związku” za wybitne zasługi dla dobra inwalidów wojennych. W dniu 16 kwietnia 2004 roku Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa nadała księdzu Kanonikowi złoty medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

W miesiącu maju 2005 roku ks. Henryk Wesolowski koncelebrował Mszę świętą razem z księżmi Tadeuszem Szelągim i Janem Podstawką - za strażaków ze Śladkowa Małego, którzy w tym roku obchodzą 60-lecie istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej. Podczas uroczystości został poświęcony nowy sztandar strażacki. Modlitwy ofiarowano za druhowo ochotników i ich rodziny. Kiedy powstawała kaplica p.w. „Wszystkich świętych” na cmentarzu parafialnym w Chmielniku nasz rodak - ks. kanonik ufundował do tej kaplicy ołtarz z zielonego granitu, jako votum wdzięczności za dar powołania kapłańskiego.

Z racji Jubileuszu 30-lecia kapłaństwa „Nowy Kurier Chmielnicki” składa Księdzu Kanonikowi Henrykowi Wesolowskiemu najlepsze życzenia wytrwania w łaskach i darze powołania kapłańskiego oraz zdrowia i pomyślności na długie lata.

Waldemar Kwiatkowski

Zawody Pożarnicze

Najlepsza OSP Śladków Mały

W Chomentówku w dniu 3 lipca br. odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, w których wzięło udział 15 drużyn pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy, występujących w różnych kategoriach wiekowych. Organizatorem był Gminny Zarząd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. Zmagania oceniała Komisja w składzie: mł. kpt. Maciej Ślusarski, st. ogn. Jan Oduliński, zastępca prezesa ZG OSP Jan Janus, pod przewodnictwem kpt. Tadeusza Lecha.

Zawody rozpoczęły się paradą pododdziałów pod dowództwem komendanta gminnego OSP Henryka Hanszke. Przed wyjątkowo liczną publicznością równym krokiem maszerowało około 150 druhowo - ochotników. Wszystkich powitał Zbigniew Kępa opiekun Ochotniczych Straży Pożarnych z ramienia Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik. Sportowo-pożarnicze rozgrywki przebiegały w przyjaznej, koleżeńskej atmosferze. Dopisywały humory oraz ładna słoneczna pogoda. Gorącą atmosferę umiejętnie podsycił komentator st. ogn. Zdzisław Pawłowski, który jak zwykle wykazał się dużą znajomością rzeczy, umiejętnie komentując każdą rozgrywaną dyscyplinę. Niezależnie od fachowej wiedzy wykazał się również dużym poczuciem humoru i talentem estradowym „syjąc niczym z rękawa” zabawnymi anegdotami.

Po kilkugodzinnych zmaganiach w ćwiczeniach bojowych i sztafecie pożarniczej Komisja na podstawie punktacji ogłosiła wyniki i wyłoniła zwycięzców:

W kategorii Seniorów I miejsce zajęła OSP ze Śladkowa Małego, II miejsce - OSP z Piotrkowic, III miejsce - OSP ze Śladkowa Dużego. Kolejne miejsca przypadły Jednostkom z Kotlic, Suliszowa, Chomentówka i Sędziejowic.

W kategorii Kobięcych Drużyn Pożarniczych: I miejsce przypadło Piotrkowicom, II - drużynie ze Śladkowa Małego.

W kategorii Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych I miejsce zajął Śladków Mały, II - Piotrkowice, III - Chmielnik.

W kategorii Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych I miejsce wywalczyły Piotrkowice, II - Sędziejowice, miejsce III przypadło drużynie z Chmielnika.

Uwieńczeniem Zawodów było wręczenie nagród rzeczonych dla zwycięzców, które ufundował Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. Nagrody wręczył burmistrz Jarosław Zatorski. Przemawiając do zawodników i obserwatorów wyraził zadowolenie z bardzo dobrego przygotowania i podziękował za trud i wysiłek włożony w żmudne i wyczerpujące ćwiczenia poprzedzające zawody. Pogratulował mieszkańcom Chomentówka za pomoc organizacyjną i przygotowanie placu na którym odbył się „Turniej Strażacki”. W podobnym tonie przemówił przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Wójcik.

Wyrazy uznania dla organizatorów i uczestników przekazał także Andrzej Pałys, wójt gminy Solec Zdrój. Nagrodę specjalną dla najstarszego uczestnika zawodów wręczono Stanisławowi Kwietniowi ze Śladkowa Dużego. Wieczorem druhowie - strażacy biesiadowali podczas strażackiego poczęstunku „pod gołym niebem”.

Opowieści z Dziejowic – część II

„To nie ja ...”

Rok czasu trwała jeszcze przepychanka pomiędzy małżeństwem Bądlów na temat podjęcia przez męża leczenia odwykowego. W tym czasie żona zmieniła taktykę postępowania. Bądel tak jakby nie istniał. Nie było dla niego ciepłego słowa. Nie było obiadu. Nie było sprzątnia w miejscu jego „urzędowania”. A Benedykt kiedy się czegoś bał - to pił dla kurażu. Kiedy coś go dręczyło - zalewał robaka. Kiedy czuł się samotny i odrzucony - to zbliżał się na cyku do ludzi. A wtedy? Ano właśnie. Tradycyjna formuła bojowej pieśni żołnierskiej „wsiadanej” zamieniana była w towarzystwie mu równych w apel pijacki wzywający w rzeczywistości nie do wsiadania, lecz do zasiadania ławy przy stole.

„Bracia, bracia, do koni!
Już flaszka na stole!
Dopadłszy szklanej broni,
Wypadajmy w pole!”

Zdarzyło się że w trakcie tego pijackiego apelu pojawił się proboszcz. Była i Basia. No i co? No i nic, bo to prawda wielka, że pijani między sobą trzeźwego jak zdracy cierpieć nie mogą. Benedykt miał wyrzuty sumienia z powodu odizolowania go od rodziny. I to tak dojmujące, że nie był ich w stanie znieść. Były momenty, kiedy uważał się za ostatnią szmatę. Pił coraz więcej, ażeby wszystkie myśli zagłuszyć. Pił, bo to uwalniało go od uporczywego poczucia winy i wstydu. A picie stawało się przyczyną nowych kłopotów, które wstydzą i winią stając się nowym powodem do picia. Postanowił zerwać z alkoholem. Nieraz podejmował już takie próby! Może tym razem się uda? Minęło półtora tygodnia. Kończyło się lato. Słońce nad Dziejowicami leniwie zmierzało w kierunku zachodnim. Benedykt wrócił z pogrzebu. Miał jeszcze w uszach głos kobiety, która skarżyła się na okrucieństwo losu, który kazał grzebać syna, kiedy prawa boskie i ludzkie przewidują, że dzieci powinny grzebać rodziców. Przeciwna naturze jest ta śmierć przedwczesna rozmyślał Bądel. Stał pod ścianą i szczy. Ktoś głośno pierdnął. — Cześć Benio! To był Filip - kolega z ławy szkolnej, który również brał udział w ceremonii pogrzebowej. Nie widzieli się od lat. Filip miał ze sobą 0,75 litrową butelkę C₂H₅OH. Benedykt uległ. Zapomniał o przyrzeczeniu. Wyraźnie odczu-

wał już w tym czasie objawy półtoratygodniowego odstawienia alkoholu silny lęk, dreszcze i drżenie kończyn, skurcze mięśni, pocenie się, nudności i wymioty, zaburzenia świadomości i majaczenia. Filip należał do tej kategorii alkoholików, którzy potrafią utrzymać abstynencję nawet i trzy miesiące. Ale później jak zaczął pić to pożałował Boże. Kończą wtedy, gdy organizm, już nie może... przyjmować alkoholu. Filipek szczylił się tym, że miał głowę nie od parady, że był mocnym, prawdziwym mężczyzną. Do ulubionych jego stwierdzeń należało, m.in.: „Baba powinna wiedzieć, że jest chłop w domu. Nawet niech kalesony wiszą na ścianie”. Wtedy, gdy był w transie, to... ludzie jeżdżcie z drogi. Bo jak nie - to agresja fizyczna! A i w słownej agresji natura nie poskąpiła mu też talentów. W takim to towarzystwie Benedykt Bądel zasiadł do picia.

Niebawem krąg towarzyski poszerzył się jeszcze o dwóch kumpli. Nawet się nie spostrzegli jak noc nad Dziejowicami zapadła szybkim jastrzębim lotem. Poczęło brakować „paliwa” etylowego... - Nie martwcie się malinowe nosy - pocieszał Benedykt. - Zrobimy zrzutkę i obudzę „Starego Karabina”, Staszek, któremu ten epitet przypisywano w Dziejowicach, odpalił skodę. „Paliwo” zakupiono w sąsiedniej miejscowości mającej nazwę od Choma i... ucztowali dalej! A niebo nad Dziejowicami było uslane gwiazdami i chłodna noc oblepiała domostwa. Benedykt z trudem, prawie że „na czterech” dotarł do domu.

Nazajutrz leżąc się piwkami spozjrzał w lustro, które pokazało mu obraz człowieka... nie brzmiacego dumnie. Był zrozpaczony i zarazem wściekły. Pojawiły się wyrzuty sumienia, poczucie winy, wstydu i zwątpienia... w siebie. Zwątpienia? Przecież Benedykt był dobrym wojownikiem. Można przegrać bitwę, ale nie wojnę! Gdy się trochę uzbroił /tzn. okresowo przez półtora tygodnia przestał pić/ - to znów poszedł na wojnę.

I znów przegrał bitwę z C₂H₅OH. Od wielkości do śmieszności tylko jeden krok! Począł rozmyślać o ostatnim pobycie na izbie wytrzeźwień. - Kurwa! chyba trzeźwego mnie tam nie zawieźli! Tak myślał Benedykt. A co myślały jego dzieci? Dodajmy - dorosłe i dorastające dzieci. Uczyły się od ojca zachowań i uzasadnień. Benio uważał, że posiada kontrolę nad picciem alkoholu. Teraz nachodziły go zwątpienia. Poczęła się zmieniać

jego pijacka świadomość. Zauważał coraz bardziej do czego doprowadza go picie. A może istoty lucyferyczne zawiadnęły jego ciałem astralnym?

Dął ostry chłodny wiatr, który od czasu do czasu rozpędzał chmury nad Dziejowicami. Ukazywało się słońce, ale nie grzało. Znow zima. Trzydziesta druga zima w pijackiej biografii Benedykta. W trakcie pobytu w sklepie listonosz wręcza mu list. Benio jest wściekły. Z treści listu wynikało, że ma się zgłosić przed oblicze GKRPA /nazwa skrótowa/, wzywała go do osobistego stawiennictwa, celem „wyjaśnienia sprawy nadużywania alkoholu”. Rozmowa, pomimo że życzliwa, była krótka i stanowcza. Albo nakaz sądowy, który jest już w drodze, albo „dobrowolka”. Tego samego dnia zgłosił się do lekarza po skierowanie. Członek GKRPA życzliwie „załatwił” miejsce w placówce odwykowej. Nazwa miejscowości nie ważna. Narwijmy ją Kacze Dołki. Po upływie tygodnia wyjechał z Dziejowic. Przystanek w Chmielniku. Rozejrzył się dookoła. Wypisz, wymaluj - obraz widziany kiedyś oczami pani Ewy R.: „Rogowi pijackowie z czerwonymi nosami i podpuchniętymi oczami. Każdego dnia, dzień w dzień, wstają rano by zająć swe strategiczne pozycje obserwatorów na wszystkich rogach i ławkach parkowych. /Tych ławek ubyło - dop. nasz/. Wyczekują czy trafi się jakaś okazja, czy ktoś postawi przysłowiową kolejkę. Czy może przyjdzie sobie samemu radzić. A na brak pomysłowości narzekać nie mogą. I tak z dnia na dzień czekają, aż w końcu... I tak z dnia na dzień niszczą siebie i swoje rodziny.” Żegnaj wolności! W towarzystwie „obserwatora” Franka wypił dwa piwa. Poprawił setkę. Podróż do Kaczych Dołków nie trwała długo.

Zameldował się na izbie przyjęć. W trakcie wstępnego badania i wypełniania danych do karty choroby /podwyższone ciśnienie/ zauważył Benio, że młody przystojny lekarz zadaje mu zbyt dużo pytań związanych z częstotliwością picia i samopoczuciem. Zdawało mu się, że ironizuje. I to go ubodło. Treść starego aforyzmu Zablockiego brzmi: „Każdy ma swoje wady, na tym tylko sztuka, kto je zręcznie utai i widzów oszuka.” Kolejne zaskoczenie. Nie podoba im się kształt noża. Nakazują oddanie do depozytu żyletek, wody po goleniu i grzałki. Zaprowiantowany schodzi w towarzystwie urodzivej siostry do stołówki. Na pierw-

szym piętrze widzi planszę z wizerunkiem smutnej twarzy dziewczynki: szanuj mnie, żebym szanowała innych, wybaczej, żebym umiała wybaczać, słuchaj, żebym umiała słuchać, nie bij, żebym nie biła, nie poniżaj, żebym nie poniżała, rozmawiaj ze mną, żebym umiała rozmawiać. Nie wyśmiewaj, nie obrażaj, nie lekceważ, kochaj, żebym umiała kochać.

Uczę się życia od ciebie. Treść tych życzliwych pouczeń wywołuje falę mieszanych uczuć. Stołówka. Towarzysze doli i niedoli. Przeszło sześćdziesięciu chłopów spojrzało na niego z ciekawością. Na ścianach stołówki trzy plansze: „Dzisiaj jest pierwszy dzień całej reszty mojego życia”, „Prawdziwym błędem jest błąd popełnić i nie naprawić go”, „Każdego dnia ze

wschodem słońca dusza nasza budzi się na nowo...”.

Jak zaadoptował się Benedykt w Karcznych Dolkach? Jakie były jego kolejne zachowania i odczucia? Opowiemy o tym w trzecim odcinku.

JAR

Sędziejowice, 15. 03. 2005.

Plastykalia

„Śladami twórczości Henryka Sienkiewicza”

Tegoroczny konkurs plastyczno-fotograficzny „Plastykalia” nosił nazwę „Śladami twórczości Henryka Sienkiewicza”, udział w nim wzięło 11 szkół z terenu Powiatu kieleckiego. Łącznie wpłynęło około 70 prac, które oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych: gimnazjum i szkoła ponadgimnazjalna, przez Jury w składzie: Maria Jasińska - artystka malarka, Małgorzata Gładyszewska - instruktor Chmielnickiego Centrum Kultury, Marzena Zatorska - nauczycielka plastyki w Gimnazjum w Chmielniku, Sławomir Wojcik - vice dyrektor Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku, Maria Justyna Świerzevska - przewodnicząca, nauczycielka jęz. polskiego w ZS nr 3.

W dniu 17 czerwca br. w Liceum Ogólnokształcącym im. Adolfa Dygasińskiego w Chmielniku (ZS nr 3) odbyło się wręczenie nagród Laureatom konkursu. W obecności Stanisława Kowalskiego - Naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu oraz dyrektorów Zespołu Szkół nr 3 Henryka Kulińskiego i Sławomira Wójcika nagrody i wyróżnienia wręczono:

Szkoły ponadgimnazjalne: I miejsce - Joannie Rożnitowskiej z Zespołu Szkół nr 6 w Piekoszowie, miejsce II - Pawłowi Wrześniowi z Liceum Ogólnokształcącego w Chmielniku, III miejsce - Emilii Wódkowskiej z ZSP nr 5 w Łopusznie.

Wyróżnienia otrzymali: Anna Wróbel z ZSL w Zagnańsku i Kamila Wójcik z Liceum Profilowanego w Morawicy.

I miejsce za najpiękniejsze fotografie zajął Jacek Mąka z Technikum Leśnego w Zagnańsku.

W kategorii uczniów Gimnazjum I miejsce otrzymała Izabela Stefańska z PG w Nowinach, II Paulina Pisarczyk z PG w Chmielniku, III Igor Gajek z PG w Bodzentynie.

Wyróżnienia otrzymali: Ewelina Lipiec z PG w Chmielniku, Dorota Pietruch z PG w Pierzchnicy, Edyta Cedro z PG w Nowinach.

W dziedzinie „fotografia” wyróżnienia przyznano: Magdalenie Skrobisz, Mariuszowi Kucharczykowi, Justynie Choszczyk, Marcie Przywała, Sylwi Kowalczyk z Gimnazjum nr 1 w Łopusznie. Jarosław Rysiński z Gimnazjum w Obłęgorku został nagrodzony za wykonaną rzeźbę.

wk



W akcji „CHMIELNIKERS”

Znakomita zabawa

Wygrali pierwszy etap międzynarodowej imprezy

- Zaczęło się zwyczajnie, od broszury sklepowej podczas kolejnych zakupów w hipermarkecie. Znalazłem w niej informację o turnieju piłkarskim. Wspólnie z tatą odszukaliśmy odpowiednią stronę internetową, dzięki której mogłem zgłosić mój zespół – drogą pocztową – do uczestnictwa w bliżej nieznanym mi imprezie sportowej. Pozytywna odpowiedź nadeszła bardzo szybko. Mama bez chwili wahania zgodziła się być opiekunem wybranej przeze mnie drużyny. W jej składzie znaleźli się moi koledzy ze szkoły – wprowadza nas w tajniki sukcesu Marcin Gmyr. Chłopcy zajęli I miejsce w kieleckiej edycji rozgrywek, a ich opiekunką była pani Irena Gmyr.

W niedzielę 8 maja ruszył turniej piłki ulicznej dla młodzieży w wieku 10–13 lat (rocznik 1992–1995) real junior cup 2005. Impreza ta organizowana jest w Polsce po raz pierwszy na wzór niemieckich rozgrywek, które cieszą się dużym powodzeniem już od kilku lat. Również po raz pierwszy w tym roku real junior cup przybrał charakter rozgrywek międzynarodowych i odbywa się równoległe w trzech krajach: Niemczech, Turcji i Polsce. Polskiej edycji patronuje były selekcjoner narodowej re-

prezentacji piłkarskiej Jerzy Engel. Składa się ona z trzech etapów: pierwszy to rozgrywki lokalne, które odbywają się w 27 miastach Polski w terminie od 8 maja do 26 czerwca. Drugi etap odbędzie się po wakacjach 4 i 11 września, a finał krajowy planowany jest w Warszawie. Zawody odbywają się przed hipermarketami real na specjalnie przygotowanych do tego celu mini boiskach. – To swoisty cud współczesnych możliwości: sztuczna nawierzchnia, zabezpieczające ogrodzenia, hokejowe bramki i szybkość przystosowania każdego placu do rozgrywania tego typu spotkań – nie krył podziwu Tadeusz Stępień, pełniący funkcję trenerską w obliczu zestresowanych rodziców i mających szansę na wygraną młodych kolegów swojego syna.

FC Chmielnik City w rundzie eliminacyjnej zwyciężył Echo Kielce 9:4 i FC Mniów 9:3, kwalifikując się z pierwszego miejsca w grupie do półfinału. W tej fazie rozgrywek zremisował 5:5 z Wilkami Pierzchnica i pokonał Spartakusa Daleszyce 10:1. – W finale chłopcy musieli się solidnie napracować, aby pokonać silny zespół Asów z Miedzianej Góry 4:3. My, jako rodzice podzielaliśmy ich ogromną

radość z sukcesu, którego nikt tak naprawdę się nie spodziewał – przekonuje Tomasz Łukawski, dopingujący swoją pociechę wspólnie z małżonką – panią Renatą. Moc nagród spłynęła na triumfatorów kieleckiej edycji real junior cup: ogromny puchar, medale, koszulki, czapeczki i plecaki wypełnione po brzegi słodyczkami. Kilka chwil później młodzi piłkarze z zapalem oddali się grom i zabawom. Uczestniczyli w zawodach podskakując na gumowych piłkach, mierząc siłę swojego strzału, czy też grając w piłkarzyki.

Szczęśliwi medaliści będą we wrześniu reprezentować nasze województwo na zawodach regionalnych w Radomiu. Rzecz oczywista, ich najwierniejszymi kibicami będą rodzice, którzy już chwilę po pierwszym sukcesie zadeklarowali chęć uczestnictwa w następnym, tym razem powakacyjnym turnieju. – Radość naszych synów jest najważniejsza, będziemy im towarzyszyć także podczas radomskiej wyprawy – potwierdził Rafał Lubecki. Skład drużyny: Filip Lubecki, Jarosław Stępień, Arkadiusz Rogala, Mateusz Łukawski i Marcin Gmyr.

(ag)

Z okazji awansu

Wielki festyn sportowo-rekreacyjny

Setki osób, mecze piłkarskie, nagrody i wyróżnienia, dobra zabawa – tak wyglądało uroczyste zakończenie sezonu pił-

karskiego 2004/2005 zorganizowane na stadionie Zenitu z okazji awansu zespołu seniorów do IV ligi.

Impreza rozpoczęła się meczem piłkarskim oldbojów tuż przed godziną siedemnastą. Rywalami Zenitu byli ich rówieśnicy z AKS Busko. Licznie przybyli kibice, co chwilę nagradzali brawami udane zagrania piłkarzy, a ci stworzyli wspaniałe widowisko imponując techniką i finezją zagrań. Do przerwy prowadzili goście 2:0. W drugiej części po dwóch golach Andrzeja Molendy i Michała Widomskiego, gospodarze objęli prowadzenie 3:2. W końcówce buszczanie wyrównali z rzutu karnego i to spowodowało, że zachowany został towarzyski charakter spotkania, miło kontynuowanego później w cieniu stolików zadaszonych parasolami.

Przed spotkaniem seniorów Zenitu z AKS Busko odbyła się miła uroczystość. Przedstawiciele buskiego mistrza IV ligi w osobach: Mieczysława Sasa, Adama Gradzika i Leszka Pośpiecha przekazali naszemu zespołowi pamiątkowy puchar



Janusz Cieślak, trener drużyny ZENIT-u przyjmuje gratulacje od burmistrza Jarosława Zatorskiego.

wraz z życzeniami udanej gry w wyższej klasie rozgrywek, którą właśnie opuścili awansując do III ligi. Mniej gościnni okazali się nasi piłkarze. Tomasz Skrzypczyk i Tomasz Lipski zdobyli po голу i na przerwę goście schodzili z murawy stadionu przegrywając 0:2. Rezultat zmienili w drugiej odsłonie strzelając honorową bramkę. Na żartobliwe zaczepki, że z taką formą nie mają co robić w trzeciej lidze, odparowali: „W naszym zespole wystąpił w końcówce meczu nasz zawodnik i to on odegrał rolę konia trojańskiego”. Obydwie ekipy wystąpiły w eksperymentalnych składach.

Podczas zmagania futbolistów młodzi adepci klubu z drużyn młodzieżowych ze smakiem palaszowali gorące kielbaski i lody ufundowane dla nich przez organizatorów. Część osób przybyła bardziej dla zabawy niż sportu mogła do woli zaspokoić pragnienie gaszone wodą mineralną i lodami, zwłaszcza ci, którym zbyt mocno doskwierały intensywne promienie słoneczne. Wokół boiska i na trybunach trwał wielki piknik, a z każdą upływającą godziną na stadionie przy ul. Dygasińskiego pojawiała się coraz więcej osób.

Kilkanaście minut po dziewiętnastej rozpoczęła się oficjalna część uroczystości. Jako pierwszy głos zabrał Marian Zwolski, nowy prezes MLKS Zenit. Powitał zaproszonych gości z Urzędu Miasta i Gminy, województwa i powiatu, Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej i Świętokrzyskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Następnie podziękował sponsorom wspierającym klub i byłemu sternikowi Włodzimierzowi Czai oraz przedstawił członków Zarządu. Nie omieszkał dodać, że trwają intensywne poszukiwania kolejnych sponsorów, poinformował o powstaniu „Klubu 50”. Ta nowa formuła wsparcia ma być gwarantem powstania silnego zespołu, który będzie się liczył w czwartoligowej rywalizacji. Mówił o stworzeniu zaplecza dla pierwszej drużyny, aby nie trzeba było powoływać nadmiernej armii zaciężnej. To, jak dodał z przekąsem, przerabiali już z marnym skutkiem w Pogoni Staszów. Z kolei wiceprezes d/s organizacyjnych Stanisław Wisowski przedstawił osiągnięcia drużyn młodzieżowych: Juniorzy starsi zajęli IV miejsce w klasie okręgowej (rocznik 1986), w 18 rozegranych meczach zdobyli 35 punktów, bramki 52:25; juniorzy młodsi B2 (rocznik 1989) w grupie II zajęli czwarte miejsce uzyskując w 18 meczach 32 pkt. (bramki 44:28) – trener Marcin Hanczke; trampkarze młodsi (rocznik 1991), podopieczni Rado-

slawa Ozóga w grupie II zajęli piątą lokatę z 35 pkt. w 20 spotkaniach (bramki 60:26); trenowani przez Sebastiana Srokosza chłopcy (rocznik 1995) uzyskali III miejsce w turnieju wojewódzkim. Powołując się na kronikarza klubu Jana Ślusarskiego stwierdził: „Jeszcze nigdy w historii klubu zespół seniorów nie awansował w takim stylu do wyższej ligi. Pierwsze miejsce - 25 zwycięstw, 4 remisy i jedna porażka poniesiona jesienią z rezerwami Kolportera Korony Kielce, przy stosunku bramek 72:18, wystawiają zawodnikom i trenerowi wspaniałe świadectwo”.

Jako pierwszy spośród zaproszonych przemówił Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Wójcik. W kilku słowach pogratulował piłkarzom, trenerowi i działaczom. Życzył powodzenia w nadchodzącym sezonie sportowym. Burmistrz Jarosław Zatorski przywitał przybyłych na tę uroczystość honorowych gości, w tym m.in.: eurodeputowanego z naszego regionu Czesława Siekierskiego, Przewodniczącego Rady Powiatu Henryka Milcarza, starostę kieleckiego Zbigniewa Banaśkiewicza, dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego Jana Gieradę i Powiatowego w Chmielniku Jolantę Rybczyk. –Rzadko bywam na meczach, ale nie wynika to bynajmniej z niechęci do sportu, ale z mojego emocjonalnego podejścia do niego. Zbyttno przeżywam niepowodzenia, nieudane strzały do bramki. Dlatego o wynikach dowiaduję się później –przekonywał burmistrz. Zwracając się do mieszkańców rzekł: –Sądzę, że sukces sportowy przeloży się na osiągnięcia w innych dziedzinach, wpłynie na nie pozytywnie, zmobilizuje, zmusi do działania.

Dobry humor nie opuszczał ani na chwilę gospodarza miasta i gminy. Kiedy przybyli goście żartowali, że trzeba będzie być może za rok świętować kolejny awans, tym razem do III ligi, przyjmując ofiarowany parasol od jednego z nich, odparł: „Ale, jeśli parasol ochronny – finansowy – rozciągnie nad nami powiat, to podolamy”. Już całkiem poważnie zaznaczył, że awans oznacza wielki ciężar finansowy dla gminy i zapowiedział jesienią dalszą modernizację stadionu. Następnie w ciepłych słowach pogratulował byłemu prezesowi Włodzimierzowi Czai i trenerowi Januszowi Cieślakowi wręczając im książki o Ponidziu. Piłkarze przyjęli z jego rąk pamiątkowe albumy, które służą im mają do „dokumentacji sportowych osiągnięć”.

Po zakończeniu części oficjalnej organizatorzy zaprosili gości, obecnych i byłych działaczy oraz piłkarzy na poczęstunek. Biesiadującym i mieszkańcom przygrywała kapela „Chmielniczanie”. Gdy szary mrok unosić się zaczął nad rzeką Wschodnią rozpoczęła się zabawa taneczna. Tańce i szampańska zabawa przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. „Tak się bawi, tak się bawi Zenit...” – pieśń piłkarzy i kibiców dobiegała do uszu każdego, kto kibicuje naszej drużynie, a piłka nożna jest ulubioną dyscypliną sportu. Zarząd MLKS Zenit i ludzie wspierający jego działania stanęli na wysokości zadania. Przed nimi staje kolejne poważne wyzwanie – tworzenie dobrej atmosfery wokół klubu, zbudowanie silnego zespołu na miarę IV ligi, zadbanie o dalszy rozwój piłkarskiej młodzieży. Oby wytrwali w niełatwej roli jakiej się podjęli!

A. Grudziń



Zawodnicy ZENIT-u

Piłkarskie perełki

Z podwórka na stadion

Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej w Kielcach był organizatorem finału wojewódzkiego V Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Nożnej z „Podwórka na stadion”. 1 czerwca – w „Dzień Dziecka” – na stadionie Polonii Białogon spotkało się 16 drużyn chłopców z rocznika 1995. Uczniowie klas trzecich Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku stanęli na podium zajmując III miejsce. Trenerem niezwykle obiecujących młodych adeptów futbolu był Sebastian Srokosz.

Już od godziny ósmej rano chłopcy oczekiwali wyjazdu na wymarzone zawody. Mimo, że ich opiekun wyznaczył późniejszą godzinę odjazdu przyszli dużo wcześniej próbując nieskutecznie, chociażby przez chwilę, rozładować rozpięającą ich energię. Co chwila kopali piłkę do bramkarza, który sam nie miał pewności, czy będzie tym, który ostatecznie zajmie pozycję między słupkami bramki. W plecakach nie brakowało niczego, co mogłoby sprawić im kłopot z jego późniejszym opróżnieniem. Około godziny dziewiątej podjechał pan Kwiecień, a dziarska gro-

madka 10 – latków żwawo wskakiwała do wnętrza pojazdu. – Wrócimy z nagrodami – pokrzykiwali do swoich kolegów i nauczycieli przygotowujących się do realizacji Dnia Sportu.

16 zespołów podzielono na cztery grupy. Do dalszych gier awansowali tylko zwycięzcy. Nasza drużyna przez eliminacje przeszła pewnie gromiąc kolejnych rywali. Wygrała kolejno: z SP Wolica 7:0, z SP 1 Pińczów 3:0 i z SP 2 Końskie 5:1. W półfinale turnieju uległa późniejszym triumfatorom – Juwencie Starachowice 0:4. W meczu o III miejsce, chmielniczanie mocno zmobilizowani przez swojego trenera, sprawili sporą sensację pokonując faworyzowany UKS Ostrowiec 5:1! Piękną statuetkę dla króla strzelców turnieju otrzymał Wojciech Gulas, który ustrzelił 15 bramek. Jego koledzy długo celebrowali sukces, a pamiątkowy puchar przyznany im za miejsce na podium przechodził z rąk do rąk. – Nie spodziewałem się, że chłopcy będą grali tak skutecznie i mądrze taktycznie. W tym wieku nielato bowiem okiełznać ich temperament.

Kilku z nich, to prawdziwie piłkarskie perełki, które warto szlifować nadal – podsumował udział w turnieju Sebastian Srokosz.

Dobrą postawę w zawodach i niemałe już umiejętności naszych młodzieńskich piłkarzy docenił Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej. Ryszard Predygiel, odpowiedzialny w związku za szkolenie młodzieży, powołał do kadry wojewódzkiej czterech zawodników: Piotra Rogalę, Dominika Skowerskiego, Wojciecha Gulas i Dawida Orkisz. Pojadą oni na finały ogólnopolskie, które odbędą się w dniach 15 – 27 lipca w Ciechanowie i połączone będą z obozem sportowym. – To taka pierwsza lekcja piłkarskiego abecadła, a przy tym dobra okazja, aby poznać tajniki zgrupowania sportowego i, co niemiernie ważne, odpocząć po trudach nauki w całym roku szkolnym – skomentował znany w regionie trener. Skład zespołu: Dominik Skowerski, Paweł Kłyszewski, Damian Jasiński, Piotr Morawiecki, Maciej Kal, Dawid Orkisz, Sławomir Doroz, Piotr Rogala, Wojciech Gulas.

(ag)

Liga powiatowa

Wystartują raz jeszcze

Trzecie miejsce w Powiatowej Lidze Piłki Nożnej zajęli uczniowie Zespołu Szkół Nr 4 z ul. Mielczarskiego w Chmielniku w imprezie zorganizowanej z inicjatywy nauczycieli Liceum Profilowanego w Nowinach. Tuż za nimi uplasowali się ich koledzy z ul. Dygasińskiego. W drugiej edycji uczestniczyło 8 szkół ponadgimnazjalnych, a patronat nad ligą sprawował Henryk Milcarz, Przewodniczący Rady Powiatu. Patronem medialnym było „Echo Dnia”.

Podopieczni Grzegorza Zychowicza i Jarosława Nowaka największą niespodziankę sprawili jesienią ubiegłego roku zwyciężając faworyzowaną drużynę Zespołu Szkół nr 3 aż 4:1. W tym drugim

zespole grają bowiem niemal w komplecie zawodnicy Zenitu, także ci mający na koncie występy w seniorach tego klubu. Wiosną doszło do rewanżu i piłkarze Jarosława Olesińskiego wygrali 7:2. Rozgrywki toczyły się pod dyktando dwóch ekip z Nowin – pierwsze miejsce zajęła klasa II N (38 pkt. w 14 meczach), drugie klasa I N (35 pkt.), a kolejne: 3. ZS nr 4 w Chmielniku (28 pkt.), 4. ZS nr 3 w Chmielniku (25 pkt.). Dalsze pozycje: ZSP Daleszyce, ZS nr 8 w Nowej Słupi, ZSP w Łopusznie i LP w Morawicy.

Podsumowaniem imprezy był mecz zwycięskiej drużyny z zespołem nazwanym „Reszta świata” – ci pierwsi wygrali 3:2. Uczestniczyli w nim z „trójki”: Piotr

Piwowski, Dawid Nowak, Arkadiusz Czechowski i Mariusz Doros, a z „czwórki” – Kamil Drozdowski i Damian Nędzka, którym towarzyszył Przemysław Maciejewski z kl. I N. Najlepszym bramkarzem został Paweł Spiecha. Piłkarze i trenerzy otrzymali pamiątkowe koszulki oraz drobne upominki, ufundowane przez „Mac Edukacja”. Spotkanie zakończył wspólny posiłek ufundowany przez organizatora – Liceum Profilowane w Nowinach. W sezonie 2005/ 2006 odbędzie się trzecia edycja, w której swój udział zapowiedziało wiele szkół ponadgimnazjalnych z powiatu kieleckiego.

(ag)

Miesięcznik społeczno-kulturalny

„NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury,

ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (041) 354-23-97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny – Jarosław Banasik tel. 0602-475-194, sekretarz – Krzysztof Tworogowski, Jan Rekas, Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień.

Skład i druk: Zakład Małej Poligrafii Wiktor Nowakowski, Kielce

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!

e-mail: nowykurier@poczta.onet.pl

Z KULTURĄ ŻYWOŃSKĄ



2 3



FOT. J. BANASIK

1. Doprawdy to rzadkość spotkać na raz dwie pary tak urodziwych bliźniąt. Od lewej: Rafał Pitula, Jolanta Pisarczyk i Małgorzata Ślusarska (z domu Stachurskie) oraz Krzysztof Pitula.
2. A spotkać jeszcze takie dwie urocze malutkie bliźniaczki?!!! To już szczyt marzeń – Kaja i Maja Ściana z Chmielnika.
3. Ks. kanonika Henryka Wesołowskiego zawsze najbardziej cieszyły chrzciny bliźniąt.

